Nr. 314 (6386)

WARSZAWA, PIĄTEK 11 PAŹDZIERNIKA 1935 r.

ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-79

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5.13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

## Postawa Anglji

Przeważa naogół opinja, że twarda postawa Anglji wobec Włoch wypływa jedynie z egoistycznych pobudek imperjalistycznych, że Anglja nie chce dopuścić do wzrostu sił i znaczenia Włoch w Afryce — z obawy o Egipt, o Arabję, o Indje. Nawet część socjalistów, coprawda znikoma, widzi w zatargu angielsko-włoskim tylko starcie dwóch imperjalizmów. A są nawet tacy, co cały zatarg włosko-abisyński sprowadzają do rywalizacji tych dwóch imperjalizmów.

Chcieć dowodzić, że Anglja broni w Afryce swoich interesów kolonjalnych i imperjalistycznych, byłoby wyłamywaniem otwartych drzwi. Pewnie, że Anglja nie chce, by w sąsiedztwie Egiptu i na wybrzeżu Morza Czerwonego usadowił się silny konkurent. Ale Anglja nie potrzebuje sankcyj, ani wogóle pomocy Ligi Narodów, by skutecznie obronić się przed Włochami i poskromić ich apetyt; ani teraz, ani w bliższej przyszłości Włochy nie mogą poważnie zagrozić interesom Anglji, a wątpić należy, czy Włochy kiedykolwiek zaryzykują starcie zbrojne z Anglją, nie dogonią jej bowiem w wyścigu zbrojeń, ani tembardziej — w potędze kolonjalnej.

Jeżeli już mówić o starciu dwu imperjalizmów, to chyba w tem tylko znaczeniu, że Anglja istotnie obawia się, by wojna abisyńską nie stała się sygnałem do akcji solidarności ras kolorowych przeciw białym, solidarności narodów i plemion kolonjalnych przeciw najezdnikom i ciemiężycielom. To jest istotnie jeden z motywów energicznego postępowania Anglji.

Ale gdy mówimy o twardej postawie Anglji i jej energicznem postępowaniu, to zastrzegamy się, że jestto z naszej strony ocena **względna**, w porównaniu z zachowaniem się np. Francji. Anglja przecież nie pójdzie sama na sankcje przeciw Włochom i nie przedsięweźmie żadnych ostrzejszych środków. Ale to właśnie potwierdza naszą opinję, że nie mamy tu do czynienia tylko z walką dwóch imperjalizmów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby interesy angielskie były już istotnie zagrożone przez Włochy, to Anglja bez wahań i na własną rękę rozprawiłaby się z niemi.

Taktyka Anglji ma podkład głębszy i wybiega poza spór włosko - abisyński. Anglja rozumie, że jeżeli teraz nie obroni się paktu Ligi Narodów, to nietylko sama Liga legnie w gruzy, ale na jej gruzach rozpanoszyłaby się **anarchja w stosunkach międzynarodowych**, wobec której wszystkie państwa stanęłyby bezradnie i której skutki nie dałyby się ani przewidzieć ani ogarnąć. Wraz z upadkiem Ligi zniknęłaby jedyna i ostatnia więź współpracy międzynarodowej, jedyny ośrodek i przytułek prawa międzynarodowego.

Anglja rozumie, że gdyby Mussolini otrzymał wolną rękę w Abisynji, toby jutro Hitler zażądał zwrotu kolonij afrykańskich, a w razie odmowy sięgnąłby po nie zbrojną ręką. Pojutrze zawładnąłby Kłajpedą, lub Austrją. Zbrojna pięść, gwałt i przemoc stałyby się jedynym regulatorem stosunków międzynarodowych, **metody faszyzmu zatryumfowałyby w skali światowej.**

Anglja, strzegąca zazdrośnie swej tradycyjnej polityki „równowagi", nie chce dopuścić do takiej anarchji. Nie jestto idealizm, lecz **dobrze pojęty interes własny Anglji,** o której ktoś powiedział, że jest zdolna do idealizmu, o ile idealizm ten idzie w parze z jej interesem.

Powiedzą nam: dlaczego Anglja teraz dopiero broni Ligi, dlaczego tego nie uczyniła, kiedy Japonja zagarnęła Mandżurję? Otóż ciężki błąd, popełniony w sprawie Mandżurji, **mści się właśnie już w Abisynji** i dlatego Anglja nie chciałaby poraz drugi powtórzyć takiego błędu; zresztą przed kilku laty sytuacja nie była tak naprężona, nie było jeszcze uzbrojonego od stóp do głów hitleryzmu.

Kto inny powie: czemu Francja, bardziej od Anglji zagrożona przez hitleryzm, zajmuje postawę tak kompromisową i chwiejną? Na to odpowiadamy: Laval łudzi się, że znalazł w Mussolinim partnera przeciw Hitlerowi i nie dostrzega, że klęska Ligi Narodów byłaby stokroć niebezpieczniejsza dla Francji, niż klęska Mussoliniego, nie dostrzega nawet ze swego ciasno - burżuazyjnego stanowiska, dla klasy robotniczej bowiem klęska Mussoliniego oznaczałaby nietylko wyzwolenie robotników włoskich z niewoli faszyzmu, ale także — pierwszy, bolesny cios w faszyzm innych krajów, a więc także w hitleryzm.

Trudno: minister angielski Hoare, choć jest krańcowym konserwatystą, patrzy dalej i głębiej od swego poprzednika, liberała Simona, który nie zdobył się na żaden krok w obronie Chin przed Japonją. Laval zaś nie dorasta do myśli politycznej swego poprzednika Barthou, nie mówiąc już o Briandzie. I osoba polityka gra pewną rolę.

(j. m. b.).

## Hitleryzm i katolicyzm
## Aresztowanie biskupa

Urzędowo donoszą, że na zlecenie sądu krajowego w Berlinie aresztowano biskupa miśnieńskiego Piotra Legge w Budziszynie na Górnych Łużycach pod zarzutem udziału w... przestępstwach dewizowych, jakie popełnione miały zostać w okręgu episkopatu miśnieńskiego przez duchownych katolickich. Generalny prokurator sądu krajowego w wyniku dochodzeń wniósł przeciwko biskupowi Leggemu skargę o dwukrotne przekroczenie postanowień dewizowych. Biskupa Legge aresztowano i przewieziono do więzienia karnego Moabit w Berlinie. (PAT).

## W Meksyku
## Nauczanie w duchu socjalistycznym

**Izba Deputowanych w Meksyku zatwierdziła projekt ustawy o stworzeniu narodowej rady wyższego nauczania, która przygotować ma program bezpłatnego wykształcenia młodzieży w duchu socjalistycznym. Kursy te mają być przeznaczone dla młodzieży robotniczej. (PAT.).**

## Wojna
# To nie pójdzie tak łatwo

**W artykule wstępnym „Times" omawia sytuację na froncie abisyńskim. Dziennik oświadcza, że dotychczasowe zwycięstwa Włoch NIE POSIADAJĄ WIĘKSZEGO ZNACZENIA. Gdy prasa włoska twierdzi, że zwycięstwa włoskie w Afryce wywarły w Londynie wstrząsające wrażenie, jest to świadome przekręcanie faktów.— Angielska opinja publiczna jest zdziwiona, że ofenzywa włoska rozwija się tak powoli. WŁOSI NIE MAJĄ POWODU DO SZCZYCENIA SIĘ SWEMI ZWYCIĘSTWAMI.**

**„Daily Telegraph" w depeszy z Rzymu wskazuje, że od chwili zdobycia Adui Włosi nie posunęli się wcale naprzód. (ATE.).**

## Włosi nie zajęli Aksum

**Koła półurzędowe w Rzymie nie potwierdzają wiadomości o zajęciu miasta Aksum, lecz uważają, że upadek tego miasta musi nastąpić z dnia na dzień. Koła te zaprzeczają wiadomościom, obiegającym zagranicą, o zajęciu Adui przez Abisyńczyków. (PAT.).**

## Walki trwają

**Na południu toczą się zacięte walki na szerokim froncie. Brak jest jednak autentycznych wiadomości z frontu południowego. Również miejsce pobytu cesarza Haile Selassie nie jest znane. W każdym razie negus nie bawi obecnie w stolicy. (ATE).**

***

Samoloty włoskie stwierdziły, iż w kierunku góry Edagohamus, położonej na zachód od Adigratu posuwają się silne oddziały armji Ras Seyouma. Ponieważ góra ta jest ważnym punktem strategicznym, panującym nad całą okolicą, dowództwo włoskie wysłało kolumnę Askarisów z poleceniem uprzedzenia Abisyńczyków i zajęcia jaknajprędzej góry. Pomiędzy wojskami włoskimi a abisyńskimi odbył się w nocy szalony wyścig w zupełnej ciemności przy bardzo niskiej temperaturze i silnym lodowatym wietrze. Wojska włoskie, walcząc z niebywałemi trudnościami, zdołały pierwsze osiągnąć szczyt góry. (PAT).

## Poseł włoski w Abisynji — wydalony

Rząd abisyński wystosował notę do posła włoskiego Vinci, prosząc go, by niezwłocznie opuścił Abisynję wraz z całym personelem poselstwa. (PAT.).

***

Nota Rządu abisyńskiego była wręczona posłowi włoskiemu Vinci przez sekretarza generalnego ministerjum spraw zagranicznych, któremu towarzyszył Moskopulos, szef policji. Zapoznawszy się z treścią noty, Vinci zaprotestował przeciwko zarzutowi, iż pomimo danej obietnicy, poselstwo posługiwało się radjowym aparatem nadawczym. (PAT.).

## Konsul włoski z Adui w niewoli u Ras Seyuma

**Według otrzymanych w Addis-Abebie wiadomości b. konsul włoski w Adui znajduje się w niewoli u Ras Seyuma, dowódcy armji północnej. (PAT).**

## Straty włoskie w Afryce

**„Daily Telegraph" donosi z Rzymu, iż fakt, że dotychczas nie ogłoszono żadnej listy strat wojsk włoskich w Afryce Wschodniej, wywołuje poważne zaniepokojenie w opinji publicznej. Panuje obawa, że straty te są bardzo znaczne. (PAT.).**

## Sankcje
## Pierwsze kroki

**Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi z Genewy, że pomiędzy rzeczoznawcami Francji i W. Brytanji doszło do porozumienia w sprawie zakresu sankcyj w pierwszej fazie, jaka obecnie jest dyskutowana. Na mocy tego porozumienia, komitetowi sankcyjnemu, wyłonionemu przez Zgromadzenie Ligi, przedstawiony będzie do aprobaty następujący plan sankcyj:**

**1) przeprowadzenie w sposób kompletny i skuteczny zakazu udzielania Włochom jakichkolwiek pożyczek lub kredytów;**

**2) ograniczenie zapomocą kontyngentów pewnych kategoryj importów włoskich do obcych krajów;**

**3) ograniczenie wywozu do Włoch pewnych towarów, niezbędnych dla przemysłu wojennego;**

**4) uchylenie zakazu wywozu broni i amunicji do Abisynji. (PAT.)**

## Nowy plan obrony
## Naczelnego dowództwa armji abisyńskiej

**Z Addis-Abeby donoszą: dowództwo wojsk abisyńskich opracowało nowy plan obrony. Armja abisyńska będzie podzielona na drobne oddziały, zdolne do prowadzenia działań partyzanckich. Oddziały te będą rozmieszczone wzdłuż dróg, któremi mają się posuwać wojska włoskie. Wzdłuż tych dróg z przerwami po 10 km. będą rozmieszczone oddziały, liczące 800 ludzi każdy, pod dowództwem miejscowych wodzów, doskonale obeznanych z warunkami terenowemi. Zaprowjantowanie wojsk będzie się odbywało na miejscu. Niebezpieczeństwo ataków powietrznych i gazowych ma być zredukowane do minimum.**

**NA STR. 2 — OMÓWIENIE POŁOŻENIA NA FRONTACH I SZEREG DALSZYCH DEPESZ I WIADOMOŚCI.**

## Duże przesunięcia w armji

W armji mają nastąpić duże przesunięcia. M. in. szef DOK. I (Warszawa) gen. Jarnuszkiewicz ma być przeniesiony do Brześcia (DOK. IX).

Na jego miejsce ma być mianowany gen. Trojanowski.

Szefem II Oddz. Sztabu Głównego mianowano płk. dypl. Pełczyńskiego, dowódcę 5 p.p. legj. w Wilnie. Dotychczasowy szef II Oddz. płk. Englisz ma być przeniesiony do gen. Inspektoratu.

Dow. 3 dyw. piech. w Zamościu gen. Bortnowski mianowany został Inspektorem Armji.

Gen. Dowojno - Sołohub przeniesiony został w stan spoczynku.

Pozatem płk. Paszkiewicz ma być mianowany dow. XII dywizji piechoty.

## Zmiany w Rządzie?

Unikaliśmy powtarzania przeróżnych plotek i pogłosek na temat zmian w Rządzie, które to plotki i pogłoski krążyły hurmem po Warszawie. Jak się okazało, mieliśmy słuszność, ponieważ **narazie** żadne zmiany nie nastąpiły. Te koła „sanacyjne", które pragną zmian, twierdzą, że chodzi o wyczekanie rozstrzygnięć genewskich w sprawie włosko - abisyńskiej. Po powrocie p. Becka mają zapaść decyzje ostateczne.

Kto odejdzie? dlaczego odejdzie? Kto przyjdzie? dlaczego przyjdzie? Wszystkie te kwestje stanowią tajemnicę wewnętrzną kierownictwa obozu „sanacyjnego". Taki... „ersatz" przesileń politycznych.

## Stan zdrowia Trockiego

W przeciwieństwie do obiegających pogłosek Norweska Agencja Telegraficzna stwierdza, że stan zdrowia Trockiego od czasu przyjazdu do Norwegji nietylko się nie pogorszył, lecz nawet uległ poprawie. Trocki jednakże znajduje się pod obserwacją lekarską w jednym z szpitali w Oslo. (PAT.).

# „Miesiąc propagandy" klasowego ruchu zawodowego — to wspólna sprawa nas wszystkich

# Wojna faszyzmu włoskiego

# To nie jest takie łatwe, jak się zdawało Mussoliniemu

## Sytuacja na froncie

### Abisynja będzie grobem faszyzmu

Od chwili wprowadzenia, naskutek propozycji oficerów belgijskich, cenzury wiadomości wojennych w Abisynji trudno się wogóle zorjentować w sytuacji na froncie północnym. Abisynja nie ogłasza żadnych komunikatów wojennych. Z komunikatów włoskich zaś wynika, że wojna w Abisynji jest poprostu idyllą. W prowincji Tigre — pisze korespondent „Giornale d'Italia“ — panuje klimat łagodny i zdrowy (?). Okolice obfitują w wodę (?) stan zdrowotny armji jest znakomity i szpitale polowe są próżne (?)

Ludność miejscowa — pisze dalej korespondent — darzy żołnierzy włoskich zaufaniem, roboty rolne trwają, pomimo działań wojennych (!) i tak dalej w tym tonie.

W tych warunkach oczywiście należy przyjmować wszelkie wiadomości, nadchodzące z terenu walk z dużemi zastrzeżeniami.

Niemniej można przyjąć za pewnik, że pochód Włoch wgłąb Abisynji został zahamowany. Bez względu na to, czy Adua i Adigrat zostały odebrane, czy też pozostają w dalszym ciągu w rękach wojsk włoskich, nie ulega wątpliwości, że Włosi nie posuną się tak szybko dalej. Aksum—jak się okazuje — wogóle nie został wzięty przez wojska włoskie. — Pozatem niespodziewana dywersja abisyńska zmusiła gen. de Bono do rzucenia części armji spowrotem do Erytrei, aby otoczyć i zniszczyć abisyńskie grupy dywersyjne, znajdujące się na tyłach głównej armji włoskiej. Prawdopodobnie Abisyńczycy znowu nie przyjmą walki, lecz wobec przewagi sił nieprzyjacielskich wycofają się spowrotem na poprzednie pozycje.

Po załatwieniu się z armją dywersyjną Włosi prawdopodobnie ruszą znowu na Aksum, przyczem panuje powszechne przekonanie, że dowództwo wojsk abisyńskich nie będzie broniło miasta, tylko wycofa się dalej w góry i, jak dotychczas, będzie niepokoiło wojska włoskie nocnemi wypadami.

Umocnienie linji Adigrat — Adua — Aksum musiałoby zająć przynajmniej kilkanaście dni czasu i przedtem trudno sobie wyobrazić, aby Włosi ośmielili się ruszyć dalej wgłąb Abisynji.

Krótko mówiąc, na froncie północnym wojska włoskie nie prędko posuną się naprzód, jeżeli nawet nie będą zmuszone cofnąć się z zajętych pozycji.

NA FRONCIE WSCHODNIM korpusy włoskie w Mussali zdecydowały się wreszcie ruszyć naprzód, ale po kilku kilometrach natkały na oddziały abisyńskie— które ich zmusiły do odwrotu.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM osaczone pułki włoskie w pustyni Ogaden przedarły się po krwawej walce przez otaczające je wojska abisyńskie, W kilka godzin później atak wojsk abisyńskich na pozycje włoskie zakończył się wyrzuceniem Włochów z Gerlogubi. Uai-Ual w dalszym ciągu znajduje się w rękach Abisyńczyków.

***

— Czy Włosi mogą wygrać wojnę z Abisynją?

Z podobnem pytaniem zwrócił się jeden z dziennikarzy szwedzkich do gen. Virgina, szwedzkiego doradcy wojskowego Negusa.

— Tej wojny, odpowiedział gen. Virgin, Włosi nie wygrają! Bo z Abisynją nikt i nigdy wojny wygrać nie może, gdyż broni jej sama natura!

— Idźcie dalej! — oznajmił gen. Virgin — chciałbym powiedzieć do swych kolegów z przeciwka, generałów: de Bono i Grazianii. Posuwajcie się skalistemi bezdrożami Sakoty, Gondaru i Malek Sanka! Zajmujcie pustynie Danakil, Gum, Hadele Gubo, Ausso — co chcecie! A od południa, jeśli nie zwalczy was pragnienie, cały Ogaden, Harar. Przetnijcie nawet kolej Addis-Abeba — Dżibutti i odetnijcie nas od świata stalową ścianą swych czołgów i samolotów!

Chodźcie do nas — a nie ujdziecie klęski!

Na rozciągnięte linje komunikacyjne spadać będą w dzień i w nocy wojownicy abisyńscy. Żołnierz włoski nie zazna snu, ani spokoju. Niewidzialne ręce będą czyniły źródła niezdatnemi do użytku. Drobne oddziały włoskie poczną ginąć bez śladu. Armja nieprzyjacielska nie będzie w stanie w górskich wąwozach i bezbrzeżnych pustyniach wyzyskać swej przewagi technicznej. I tak z dnia na dzień zacznie się kruszyć jej wartość bojowa.

Przyjdzie głód, pragnienie, febra, malarja i inne choroby tropikalne, które zniszczą połowę wojsk, a pozostałą część uczynią niezdatną do walki. Reszty dokonają nieprzeliczone zastępy czarnych żołnierzy, dla których śmierć na polu bitwy jest, w ich pojęciu, kluczem do bram nieba.

Żołnierz abisyński może trzy dni obejść się bez wody — Włosi muszą być w nią obficie zaopatrzeni. Jest to moment rozstrzygający w wojnie na terytorjum abisyńskiem. My mamy gdzie się cofać, prosimy, niech Włosi idą za nami!

Po tem oświadczeniu na temat losów wojny, gen. Virgin dodał jeszcze:

— Szkoda każdej dalszej kropli krwi, która wsiąknie nadaremnie w skalistą glebę Abisynji. Jest to krew przelana bez żadnego pożytku. Podbój Abisynji jest fizyczną niemożliwością...



## Na abisyńskim marginesie

*W związku z awanturą afrykańską, propaganda faszystowska wysila się na rozmaite pomysły celem utrzymania w karności i posłuchu żołnierzy włoskich, a przedewszystkiem — celem podniesienia ducha formacyj „czarnych koszul“, które w stosunku do armji regularnej odgrywają rolę wiernej i zaufanej żandarmerji. Tym to właśnie formacjom odjeżdżającym do Afryki Wschodniej, kazał p. Mussolini wręczać na pożegnanie rodzaj instrukcji w postaci „dziesięciorga przykazań“. W jednym z punktów tej osobliwej instrukcji znajduje się następująca zachęta: „W MOMENCIE, W KTÓRYM ZAGRZMIĄ PIERWSZE STRZAŁY KARABINOWE „CZARNE KOSZULE“ UJRZĄ POTĘŻNĄ POSTAĆ IL DUCE. UJRZĄ JĄ NA TRONIE (!), NA TLE NIEBA (!), poza nieprzyjacielem, jak gigantyczną wizję bohaterskiego snu o wojnie“...*

*Pierwsze strzały karabinowe już, niestety, zagrzmiały. Ale cud, zapowiedziany w instrukcji faszystowskiej, jakoś nie nastąpił. Przynajmniej nic o tem nie donosiły wielomówne komunikaty włoskie. P. Mussolini nie ukazał się swojej armji „na tronie“, na tle nieba, — lecz pozostał w Rzymie, gdzie jest znacznie — chłodniej.*

*Stał się za to „cud“ inny. Ulubieniec rzymskich dam, wytworny hr. Ciano, zięć samego Duce, stoi na czele jednej z eskadr lotniczych bombardujących „bohatersko“ bezbronne osiedla abisyńskie. Pewnego dnia — gdy hr. Ciano, po wymordowaniu paru setek kobiet i dzieci abisyńskich powracał „zwycięsko“ na stronę włoską, pociski wroga trafiły w oba skrzydła hrabskiego samolotu. Mimo to przecież mężny rycerz faszystowski zdołał wylądować bezpiecznie i szczęśliwie. Tak przynajmniej informował nas sztab włoski.*

*Czy to nie „cud“? „Cud“ napewno. Tylko że „cuda“ w naszych czasach zdarzają się rzadko. I w tem nadzieja.*

***

*Tam gdzie zdarzają się „cuda“, muszą być oczywiście i wykwalifikowani pośrednicy między tłumem zwykłych śmiertelników a światem ponad ziemskim. Pośrednicy, istotnie, są i to bardzo gorliwi.*

*Podczas faszystowskiej parady — zwanej „mobilizacją“ czarnych koszul, na czele uzbrojonych band w różnych miastach włoskich kroczyli, obok oficerów i chorążych, kapelani katoliccy... W dniu zbójeckiego napadu wojsk faszystowskich na Abisynję w wielkim dzienniku katolickim „Avenire d'Italia“ („Przyszłość Italji“) ukazał się artykuł pochwalny p. t.: „Boże, błogosław Włochy!“.. Arcybiskupi i biskupi włoscy, nie czekając na skutki tego apelu, sami „błogosławią“ odjeżdżające do Afryki transporty mięsa armatniego, armat i gazów trujących... A przecież Abisyńczycy — to też w większości chrześcijanie, i to starej daty, którzy mają również swych biskupów i kapelanów.*

*Zachowanie się kleru włoskiego w stosunku do wyprawy p. Mussoliniego jest jednym z przykładów, rzucających jaskrawe światło na rolę duchowieństwa w historji ludzkości... Dźwięk dzwonów kościołów włoskich jest wymownym akompanjamentem do huku morderczych bomb, rzucanych z faszystowskich aeroplanów.*

***

*Prasa i propaganda włoska roztrąbiły po całym świecie rzekome zwycięstwo włoskie pod Aduą, ukończone zajęciem tej miejscowości. W rzeczywistości, Adua jest nędzną mieściną, liczącą ok. 7.000 mieszkańców. Po niezwykle zażartych walkach z forpocztami abisyńskiemi, które sześć razy wypędzały Włochów z miasta, 100-tysięczna armja p. Mussoliniego „zajęła“ kupę zgliszcz i ruin, nie mającą żadnego prawie znaczenia strategicznego.*

*Ale „zwycięstwo“ to, opłacone paroma tysiącami poległych i rannych żołnierzy włoskich, potrzebne było nie sztabowi generalnemu, lecz Mussoliniemu. 40 prawie lat temu Włosi pod Aduą ponieśli z rąk Abisyńczyków druzgocącą klęskę. Obecne „zwycięstwo“ ma być rehabilitacją armji włoskiej, co skolei wzmacnia PRESTIŻ FASZYZMU I JEGO SZEFA. Że rehabilitacja ta jest tak kosztowna, że wymagała tylu istnień ludzkich i tak wielkich nakładów pieniężnych — cóż to p. Mussoliniemu szkodzi?.. Wszak tu wchodziły w grę jego interesy, jego prestiż, jakżeż więc znaczenie może mieć parę tysięcy trupów włoskich chłopów i robotników? „Il Duce ha sempre ragione“ — każdy „wódz narodu“ ma zawsze rację. Tak przynajmniej głosi usłużna świta. Choćby był nawet zbrodniarzem, podpalającym cztery węgły świata.*

***

*Przecież PAT niezmordowanie zapewnia cierpliwych czytelników polskich o „samorzutnych“ demonstracjach,, „samorzutnych“ iluminacjach i wogóle o „samorzutnym“ entuzjazmie Włochów spowodu wojny z Abisynją. Jak to wszystko wygląda NAPRAWDĘ, pisaliśmy niedawno. Ale PAT. nie daje za wygranę i w jednej depeszy potrafi dziesięć razy powtórzyć słowo: „samorzutnie“..*

*Albowiem przyzwyczajenie to druga natura. Gdy się przez dziewięć lat wieści naokoło o „samorzutnych“ manifestacjach, pochodach, obchodach i t. p., organizowanych w pewnym kraju przez „samorzutne“ władze policyjno - administracyjne“, — trudno jest zbyć się tego przyzwyczajenia i — zacząć pisać prawdę. Nałogi — to straszna rzecz.* BD.

## Sojusz dyktatur

### Po środowem wystąpieniu Austrji i Węgier

Podaliśmy osobno treść środowych deklaracyj przedstawicieli Austrji i Węgier na zgromadzeniu Ligi Narodów. Deklaracje te, solidaryzujące się faktycznie z polityką faszyzmu włoskiego, wywołały entuzjazm w Rzymie.

Rzymski „Messagero“ z wielką radością przyjmuje wystąpienie Austrji i Węgier. „Są to nasi przyjaciele, na których możemy liczyć. Italja im tego nie zapomni. Przykład Austrji i Węgier jest upomnieniem dla tych, którzy uważają się za przyjaciół Italji. Winni oni pójść śladami Austrji i Węgier“.

„Popolo di Roma“ uważa wystąpienie Węgier i Austrji za przejaw szlachetności, uczciwości i sprawiedliwości. Naród włoski ocenia w obecnej ciężkiej chwili dziejowej stanowisko obu państw zaprzyjaźnionych, które dały dowód prawdziwej wielkości ducha. (PAT).

## Pierwsze oznaki bojkotu

Firma angielska „Ransones and Rapier“ otrzymała od włoskiego ministerjum kolonij zamówienie na maszyny, wartości 11.000 funtów. Firma odrzuciła jednakże zamówienie oraz przerwała rokowania z włoskiem ministerjum lotnictwa w sprawie dostaw sprzętu lotniczego. (ATE.).

***

Towarzystwa okrętowe w Rotterdamie odmawiają przyjęcia transportów węgli, zakupionych w niemieckich kopalniach dla Włoch, chociaż posiadają dostateczną ilość statków. Odmowa ta wywołana jest przez obawę, że w razie zastosowania przez Ligę Narodów sankcyj, linje okrętowe mogłyby ponieść wielkie straty, nie mogąc dostarczyć ładunku na miejsce przeznaczenia. (PAT.).

***

**Banki angielskie stosują obecnie wobec Włoch surową politykę restrykcyj kredytowych wobec czego handel angielsko-włoski stopniowo zamiera. Według wiadomości City, w składach celnych Włoch znajduje się obecnie przeszło za 100 miljonów lirów niewykupionych towarów angielskich. Jeżeli towary te nie będą wpłacone gotówką, zostaną skierowane do innych rynków (ATE.).**

## O pomoc sanitarną dla Abisynji

Zarząd amerykańskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do 3.709 sekcyj amerykańskich Czerwonego Krzyża o złożenie ofiar na pomoc sanitarną dla Abisynji.

***

Zarządzona w Szwecji zbiórka publiczna na rzecz wysłania do Abisynji oddziałów sanitarnych Czerwonego Krzyża rozpoczęła się w dniu wczorajszym i spotkała się z niezmiernie przychylnem przyjęciem całej ludności. Przypuszczalnie misja sanitarna wyjedzie już 22 b. m. drogą na Gothemburg, Aleksandrję i Sudan. (PAT.).

## „Precz z rękami od Abisynji“

W dokach Cardiffu (Anglja) doszło wczoraj do antywłoskich manifestacyi angielskich robotników portowych. Demonstranci nakleili na włoskim statku „Rina Corrada“ plakaty z napisami: „precz z rękami od Abisynji“. (PAT).

## Włochy chcą opanować morze Czerwone?

Według doniesienia agencji „Week“, Rząd brytyjski otrzymał wiadomości o tem, że port Massauwa w Erytrei przebudowuje się śpiesznie na silną morską i powietrzną bazę, która może dominować nad całem Czerwonem morzem. Siły włoskie na Czerwonem morzu składają się obecnie z 4 krążowników, 5-ciu torpedowców, 6 łodzi podwodnych i jednego okrętu pomocniczego. Agencja podkreśla, że rozbudowa Massauwy wywołuje żywy niepokój w brytyjskich kołach wojenno-morskich. (ATE.).



## Sytuacja w Grecji

Dla uspokojenia greckich rojalistów, którzy zamierzali złożyć w zgromadzeniu narodowem wniosek na rzecz natychmiastowej restauracji monarchji, Tsaldaris zaproponował objęcie teki spraw wewnętrznych Theotokisowi, który jednakże nie przyjął tej propozycji. W kołach politycznych daje się w dalszym ciągu zauważyć niepewność, niewykluczająca możliwości niespodzianek. W Atenach i miasteczkach okolicznych rozrzucono proklamacje republikańskie i monarchistyczne. Dla przeciwstawienia się wszelkiego rodzaju ewentualnościom zarządzono ostre pogotowie oddziałów wojskowych. (PAT.).

## Czy drożyzna będzie hamowana?

**W związku z wejściem w życie rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta, minister Spraw Wewnętrznych uchylił swoje zarządzenie z dn. 21 września 1933 r. w sprawie zawieszenia kontroli i wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby i upoważnił wojewodów i komisarza rządu na m. stoł. Warszawę do powoływania komisji badania cen i wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby. Wyznaczenie cen urzędowe będzie stosowane w tych wypadkach, gdy wszystkie możliwości uregulowania ich w drodze polubownego porozumienia z przedstawicielami zainteresowanych branż okażą się bezskuteczne.**

***

**Masy robotnicze oddawna już zaniepokojone są wzrostem drożyzny, jednak powyższa wiadomość nie może ich uspokoić. Nie może z różnych powodów: przedewszystkiem dlatego, że w komisjach kontroli cen nie będzie przedstawicieli organizacyj zawodowych i spółdzielczych, ale tylko przedstawiciele „samorządu gospodarczego“ (izb przem.-handlowych i t. p.), a więc niezainteresowani w zwalczaniu drożyzny, lecz wprost przeciwnie. Dalej ma się zwrócić specjalną uwagę na przetwory zbóż chlebowych, a dlaczego nie na mięso i wędliny?**

## Echa zamachu w Bułgarji

Pułkownik Kitow, który ułatwił przywódcy spisku b. pułkownikowi Welczewowi przejście granicy bułgarskiej, usiłował popełnić samobójstwo w więzieniu, przecinając sobie żyły. Lekarz więzienny wezwany w porę uratował Kitowa od śmierci. (PAT.).

## Wzrost bezrobocia w Niemczech

### nawet według danych urzędowych

Według wykazu urzędowego ilość bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy w Niemczech, wzrosła we wrześniu i wynosi 1.713.693. (PAT.).

## Polskie nazwy pod biegunem

Komitet organizacyjny pierwszej polskiej wyprawy na Spitzbergen otrzymał od Rządu norweskiego depeszę o zatwierdzeniu nazw polskich, nadanych przez członków wyprawy nowoodkrytym częściom ziemi Torrela.

W szczególności zatwierdzone zostały nazwy:

„Góra Piłsudskiego“ — dla łańcucha górskiego po raz pierwszy zbadanego przez polską ekspedycję.

„Lodowiec Polaków“ „płaskowzgórze Amundsena“, „góra Kopernika“, „góra Curie-Skłodowskiej“, „góra Staszica“, „grań Stanisławskiego“ (ś. p. Stanisławski, który zginął w Tatrach, był pierwszym prezesem koła wysokogórskiego, które organizowało wyprawę); „szczyt roku 1934“ — dla najbardziej wgłąb lądu położonego szczytu, zbadanego przez wyprawę polską. (PAT.).

## W Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że gubernator cywilny Teneryfy i wysp kanaryjskich Fernandez Diez został zabity strzałami z rewolwerów przez nieznanych sprawców. Szczegółów brak. (PAT.).

# Chłop w Polsce niepodległej

## "Pańszczyzna"

Gdyby jakiś zjadliwy opozycjonista napisał, że w Polsce niepodległej, w Polsce „sanacyjnej" trwa „pańszczyzna", — skonfiskowanoby go natychmiast! A gdyby — dziwnym przypadkiem — nie skonfiskowano, cała prasa „sanacyjna" zakrzyczałaby zgodnym chórem: przesada! „partyjnicka" przesada! przytem — „antypaństwowa"...

Ale to powiedział p. Matuszewski z „Gazety Polskiej".

Tak się składa jakoś, że zazwyczaj z początku opozycja wskazuje na jakiś bolesny, wielki defekt systemu, a „sanacja" stanowczo zaprzecza lub bagatelizuje. Następnie defekt przybiera rozmiary klęski, ukrywać stanu rzeczy niepodobna — i wówczas „sanacja" stwierdza, że istotnie, klęska jest, nawet większa, niż pierwotnie myślano. Czyż nie było tak z kwestją szkolną?

A teraz tak jest z nędzą wiejską. Opozycja lewicowa stale wskazywała na nią—na tę straszną, potworną ,głodową nędzę. Bagatelizowano to! Dopiero min. Poniatowski w Sejmie podkreślił fakt tej nędzy. A teraz p. Matuszewski w swych rozważaniach niedzielnych bez ceremonji stwierdza ,że pańszczyzna jest poprostu „fundamentem" (!) współczesnej Polski!

Przypomnijmy sobie te słowa:

„Próbujemy budować nietylko państwo, nawet naszą „kulturę" — na pańszczyźnie. Zmieniły się metody, rzecz została ta sama. Niema różnicy istotnej między batem, co pędził w pole, a taryfą celną, która każe rolnikowi tak samo siódmy pot z siebie wyciskać, aby zupę posolić. To on dźwiga na swych barkach kartelowe feudalne zamczyska".

A „drugim parjasem polskim" nazywa p. Matuszewski bezrobotnego robotnika w mieście. Tak — powiada — „trwać niemożna". Niepodobna bez fundamentów dźwigać się ku górze.

Tak ,to są słuszne słowa. Wątpić tylko można, czy p. Matuszewski wyciągnie z tych słów konsekwencje — wszystkie. Konsekwencje polityczne i społeczne. Albowiem w słowo „pańszczyzna" wkłada treść tylko gospodarczą.

Chłop spada gospodarczo coraz niżej — poniżej wszelkiego miejskiego wyobrażenia. Zaczyna się (ponownie) jakiś wiek jaskiniowy, tylko że wówczas przynajmniej podatku nie trzeba było płacić. Jak wygląda chłop małopolski? jak — kresowy? Przypominamy jak korespondentka poleska „Kur. Warsz." opisywała chłopa-„poleszuka", żywiącego się „gotowanemi roślinami błotnemi". Jak Jalu Kurek w swej głośnej powieści opisywał brudne mydliny, wędrujące z chaty do chaty, bo na mydło niema forsy. Jak p. Michałowski opisywał dzieci chłopskie rzeszowskiego powiatu—w większości chore na gruźlicę; w domu opału niema — i dziecko pakuje się na zimę do worka z sieczką.

Ostatnie lata były latami groźnego i gwałtownego upadku wsi. Wedle znanych naukowych badań puławskich, w r. 1933/34 w stosunku do r. 1928/29 chłop wydawał: na odzież o 64,4% mniej, na bieliznę o 57,3% mniej, na obuwie o 61,1%, na meble i sprzęty o 82,6% mniej, na lekarza i lekarstwa o 63,1%, na kształcenie dzieci o 75,3% mniej, na gazety, książkę i pocztę o 66,3% i na dokupno środków utrzymania o 60,4% mniej.

Ta zniszczona wieś nieraz marzy — o więzieniu, jako o „ideale" bo tam ciepło i mniej-więcej niegłodno. Przypomina się wołyńska korespondencja w „Prosto z mostu": chłop-więzień wnosi podanie, aby mu przedłużono pobyt w więzieniu.

Cena (przeciętna) produktów rolnych spadła do jednej trzeciej. Czyli że na ten sam podatek trzeba sprzedać trzykrotnie więcej produktów. Ale jak to można uczynić ,skoro małorolne gospodarstwo jest deficytowe bez podatku? P. H. Dembiński słusznie pisze w „Poprostu":

„Wszak gdyby dziś niezamożne warstwy chłopstwa zwolnić wogóle od podatków, toby się okazało, że przy obecnym poziomie cen rolnych i przy obecnym stanie posiadania chłopskiego, chłop średniorolny z trudem mógłby się utrzymać na poziomie niezbędnego minimum egzystencji, chłop zaś małorolny wobec niemożliwości znalezienia niezbędnych zarobków ubocznych nie wyciągnąłby nawet i do tego poziomu".

Żyjemy więc na „fundamencie" niesłychanej nędzy. Ale tego nie spostrzegano! niczego nie przewidziano! I dano hasło „radosnej twórczości". To dopiero teraz spostrzeżono i powiedziano: „pańszczyzna"!

Pańszczyzna... Ale p. Matuszewski jak się zdaje, widzi tylko gospodarczą stronę problemu. Nie widzi socjalnej i zwłaszcza politycznej. Lub nie chce widzieć. Spostrzegł je natomiast Wł. Grabski w swej „Idei Polski" ,pisząc: „Lud zaczął odczuwać to, że to znów szlachta rządzi Polską" (str. 104). Grabski pisze: „Ujemny wpływ na oblicze ideowe obozu rządzącego wywarli reprezentanci Polski ziemiańskiej przez to, że sami narzucili się na sojuszników i zostali jako tacy przyjęci".

I pod osłoną „legjonowego" obozu hr. Rostworowski układa dla Polski konstytucję, odpychającą chłopa od władzy; ks. Radziwiłł czy Potocki zabiera się do kierowania polityką zagraniczną; biurokracja wespół z ziemiaństwem napełniają Sejm i Senat. Bo gdzie jest pańszczyzna (w jakiekolwiek formie), tam rządzi pan ,feudalny pan.

Jest naiwnością widzieć w pańszczyźnie tylko problem gospodarczy ,tylko zagadnienie podziału dochodu społecznego lub wydatków budżetowych. Jest to ogromny problem społeczny i POLITYCZNY. Jest złudzeniem, fatalnem dla państwa złudzeniem, że można go rozstrzygnąć metodami państwa policyjnego, metodami biurokratyczno - lewiatańsko - ziemiańskiej wszechwładzy.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

## „Miesiąc propagandy"

# Rozbudowujemy klasowe organizacje zawodowe

### Umowy zbiorowe i podwyżka płac

**Klasowe organizacje zawodowe rzucają dziś wezwanie wzmocnienia frontu robotniczego przez umasowienie szeregów klasowych niezależnych organizacyj, celem umożliwienia sobie podjęcia walki o UMOWY ZBIOROWE i o PODWYŻKĘ PŁAC.**

**W całym szeregu zawodów w Warszawie niema dzisiaj umów zbiorowych. Robotnicy zawodów, nieobjętych umowami, są całkowicie na łasce przedsiębiorców. Są całe wielkie gałęzie przemysłu, w których nie są przestrzegane żadne z obowiązujących ustaw ochronnych. Czas pracy dochodzi czasem — bez przesady — do 12 i 14 godzin na dobę. Urlopy nie są przestrzegane. Warunki pracy są na poziomie strasznym. Ciasne, brudne lokale ,duszne, zakurzone sale fabryczne. Niezabezpieczone żadnemi urządzeniami ochronnemi maszyny. Brak klozetów, jadalni, umywalni...**

**Wszystko to wymaga zmiany. ALE ZMIANY MOŻNA WPROWADZIĆ TYLKO NA DRODZE WALKI. Nie pomaga dzisiaj skurczona do rozmiarów wręcz niewystarczających Inspekcja Pracy. Zmiany można tylko zdobyć w drodze BEZPOŚREDNIEJ WALKI, poprzez wymuszenie na przedsiębiorcach ustępstw.**

**Nowe umowy zbiorowe pozwolą — przy silnych organizacjach— zabezpieczyć robotnikom najniezbędniejsze warunki pracy. Siła oporu samych robotników będzie jedyną skuteczną gwarancją przestrzegania należytych warunków pracy.**

**Wzrost drożyzny musi zwrócić uwagę robotników na konieczność podjęcia walki o PODWYŻKĘ PŁAC. Warunki zarobkowe robotników są dziś wręcz tragiczne. Bezrobocie nakłada na robotników ciężar utrzymania bezrobotnych, bo klasy posiadające o tej klęsce nie myślą wcale.**

**Dlatego też, walcząc o umowy zbiorowe, musimy domagać się podwyżki płac i zagwarantowania tych płac w umowach.**

**Klasy posiadające mają dziś jedyne prawo do dobrze omaszczonego kęsu chleba. Robotnicy są na poziomie głodowym, bochenek dochodu społecznego bowiem jest pokrajany potwornie niesprawiedliwie.**

**Toteż musimy być zdolni do walki, by ten stan zmienić.**

A. Z.

# Ożywiony ruch

### wśród pracowników użyteczności publicznej

Miesiąc propagandy związków zawodowych spotkał się z żywem echem wśród pracowników użyteczności publicznej.

W dniu 4 b. m. odbył się w przepełnionej sali Domu Górników w **KRAKOWIE** wielki wiec pracowników miejskich.

Wiec zagaił i przewodniczył prezes oddziału krakowskiego, tow. Sosin; obszerny referat ogólny na temat obecnej sytuacji, ze szczególnem uwzględnieniem spraw pracowników miejskich (przygotowywanie ustaw, mających na celu obniżenie poborów i odebranie praw nabytych, nałożenie wysokich opłat za dzieci, uczęszczające do szkół średnich i wyższych i t. d.) wygłosił tow. **J. Kwapiński.** Następnie o sytuacji politycznej mówił tow. **Drobner;** o sprawach organizacyjnych tow. **Łachecki.** Gromkiemi oklaskami uchwalono rezolucję wyrażającą postulaty pracowników miejskich.

Dn. 30 ub. m. odbyło się zgromadzenie zawodowe pracowników tramwajowych w Krakowie, poświęcone omawianiu najżywotniejszych spraw pracowników tramwajowych. Drugie zgromadzenie tychże pracowników odbyło się d. 3 b. m. z udziałem tow. **Kwapińskiego,** który wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej i sprawach obchodzących specjalnie pracowników użyteczności publicznej.

Zarówno tow. **Kwapiński,** jak i inni mówcy na tych zgromadzeniach, wzywali gorąco do stworzenia **jaknajsilniejszej organizacji robotniczej.**

Uchwalone rezolucje omówimy na innem miejscu.

Dn. 7 b. m. odbyło się zgromadzenie pracowników użyteczności publicznej **w ŁODZI** w sali przy ul. Głównej, zagaił zgromadzenie tow. **Purtal,** obszerny referat wygłosił tow. **Zdanowski,** następnie przemawiał tow. **Wojdan.**

Postanowiono prowadzić jaknajczyniejszą akcję na rzecz rozbudowy związku, podnosząc jednocześnie ostry protest przeciwko dążnościom do uczynienia z pracowników samorządowych jakiejś nowej warstwy urzędniczej.

# Na froncie gospodarczym

### Uwagi

ANI DEFLACJA, ANI DEWALUACJA! Z wysokości swego naukowego autorytetu udzielił błogosławieństwa deflacyjnym tezom p. Matuszewskiego prof. Adam Krzyżanowski, ongiś zwolennik „uelastycznienia" kursu waluty *). Dodał argument historyczny na rzecz „deflacji", a raczej—przeciw „dewaluacji". Stwierdził bowiem, że w roku 1933 i 1934 Polska przeżyła już dewaluację dolara, który był drogą walutą, a z tą dewaluacją — zastrzyk inflacyjny ukrytych dolarów. Te ukryte dolary poszły częściowo na wykupienie zagranicą obligacyj pożyczki stabilizacyjnej. Zadłużenie Banku Polskiego wobec zagranicy zmniejszyło się. Jednocześnie Państwo zaciągnęło długi na rynku wewnętrznym (wzrost w roku 1934 o 500 milj. zł.). Ponieważ państwo mogło zaciągać długi — osłabł wysiłek oszczędnościowy. W roku 1935 ta konjunktura „dewaluacji" dolara minęła. Dziś jest gorzej niż w roku 1932, gdy sytuacja walutowa Polski była krytyczna, albowiem niema zapasu dolarów i monet złotych, któreby mogły się ewentualnie ujawnić. A zatem zamiary dewaluacji złotego są nie na miejscu.

A cóż pozatem? A no, chyba „równanie w dół" a la Matuszewski. — Nieszczęście w tem, że akcję na rzecz obniżki cen przemysłowych dla osiągnięcia „równowagi na niższym poziomie" mamy już za sobą i dała takież niemal wyniki, jak poprzednia akcja — podniesienia cen rolnych w górę. Rezultaty, jeśli chodzi o „ceny sztywne" — niemal żadne. Chyba ów przesławny cement.

I, czy teraz poważnie brać można program obniżki cen kartelowych? Potężne interesy, skupione wokół kartelu węglowego, cukrowego i t. p. posiadają napewno silniejsze argumenty niż sanacyjni i niesanacyjni zwolennicy usunięcia karteli bez usuwania władzy kapitalizmu.

Albo program likwidacji przetworów biurokratycznych" przy utrzymaniu systemu, którego istotę stanowią rządy biurokracji. Conajwyżej drobna łatanina „oszczędności" kosztem dołów urzędniczych, znajdujących się już dziś poniżej poziomu egzystencji.

Jeśli się już trzymać rozumowania p. Krzyżanowskiego, to dodać należy, że — nie wierząc w efekt „równania w dół" — nie wierzylibyśmy pod panowaniem „sanacji" również w efekt dewaluacji, czy „nakręcania konjunktury", skorośmy widzieli, że efekt dewaluacji dolarowej w gruncie rzeczy „spłynął powierzchu". Nie wierzymy i wierzyć nie możemy w żaden program, żaden wysiłek systemu, sprzymierzonego z interesami wielkokapitalistycznemi.

(W.).

*) Odczyt w gmachu Banku Gosp. Krajowego p. t.: „Ostatnie trzy lata".

### Z kraju

KONJUNKTURA. Według informacyj PAT-a zbyt węgla wzrósł we wrześniu w sortymentach grubych w związku z sezonem jesiennym. — Przemysł zamówił wielkie ilości na zapas. Dostawy dla kolei — 120 procent normalnego zapotrzebowania. Eksport — bez większych zmian. — Największe trudności przy wywozie do Włoch: sprawa płatności nieuregulowana. Wywóz do Austrji znaczny, do Czechosłowacji — niewielki.

W wielkim przemyśle włókienniczym Łodzi w tygodniu 16 — 22.IX zatrudnionych było 54.689 robotników, o 84 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

HUTNICTWO ŻELAZNE. Według sprawozdania Związku Polskich Hut Żelaznych za 1934 r. stan zatrudnienia w hutnictwie był w roku 1934 o 10.6 proc. wyższy niż w roku 1933; zużycie żelaza na głowę ludności — 13.48 kg. wobec 11.6 kg. w r. 1933. Produkcja wielkich pieców większa o 25 proc., stalowni — o 3,4 proc., walcowni o 6,8 proc., rurkowni — o 14 proc.

ŻEGLUGA MORSKA. Obrót towarowego portu Gdyni był we wrześniu wyższy niż w innych miesiącach r. b., prócz marca i września i wyniósł 647.769.5 t., co jest jednak pewnem pogorszeniem wobec września r. ub. (659.747,1 ton). Przez 3 kwartały r. b. wyniósł obrót Gdyni 5.619 tys. ton, wobec 5.269 tys. ton przed rokiem.

Polska flota handlowa posiada 101 statków o 86,3 tys. tonn rejestracyjnych brutto. Przez 3 kw. r. b. przybyło 22 jednostek o wspólnym tonażu. 20.640 ton rej. b. r.

### Bezrobocie i zatrudnienie

BEZROBOCIE ŚWIATOWE. Według danych Międzynar. Biura Pracy w okresie trzymiesięcznym, kończącym się we wrześniu (dla niektórych krajów — sierpniu) bezrobocie w większości krajów było niższe od stanu w roku 1934. Np. w Anglji o 188.614, Szwecji o 43.671, Czechosłowacji — o 16.108. Z państw o konjunkturze „militarnej" — w Niemczech o 671.897, we Włoszech — o 238.235. Najgorzej przedstawia się sprawa w państwach „bloku złotego": w Polsce bezrobocie było większe o 10.411 (początek sierpnia), we Francji — o 58.292, w Holandji — o 39.197, w Szwajcarji — o 14.509. W trzech ostatnich krajach spadło zatrudnienie. W Polsce, mimo wzrostu zatrudnienia, notowano w tym okresie wzrost bezrobocia. Podobnie w paru innych krajach. Biuro Pracy przypisuje to zmianom w składzie

ZATRUDNIENIE W POLSCE. Według „Wiadomości Statystycznych" (zeszyt 28) w końcu sierpnia r. b. przemysł przetwórczy zatrudniał 432.166 robotników wobec 397.493 przed rokiem. Górnictwo: 91.624 wobec 94.983, hutnictwo metalowe 38.828 wobec 36.769. Przy produkcji w przemyśle przetwórczym pracowało przeciętnie w sierpniu 393.322 wobec 360.289 — (bez stróżów, woźnych i t. p.). Przepracowano 16.770 tys. godzin tygodniowo wobec 15.024 tys. przed rokiem. Procent częściowo - zatrudnionych 29.2 (114.816) wobec 33.1 przed rokiem (119.092).



## Przegląd prasy

### Amnestja. Pp. Stpiczyński i Matuszewski

### „Sejm poczciwy"

**JESZCZE O AMNESTJI.**

Podnosząc z uznaniem wystąpienie p. Rzymowskiego w sprawie amnestji dla więźniów, nawrasowo zaznaczyliśmy, że redaktor „Kurjera Porannego" w swem rozumowaniu i motywacji przemilczał sprawę więźniów politycznych. Tak było istotnie. Uwaga nasza wywołała reakcję p. Rzymowskiego, który tłumaczy:

„Jeżeli nie wdawałem się w szczegółowe segregacje, poprzestając na tezie zasadniczej, to dlatego, że w dobie obecnego kryzysu bywa niekiedy bardzo trudno w genezie aktu, naruszającego prawo, przeprowadzić granicę między motywem natury gospodarczej a politycznej lub jakiejkolwiek innej".

Niezupełnie zgadzamy się z tem twierdzeniem. Nie jest rzeczą trudną odróżnić motywy działalności politycznej od kryminalnej. — Ale mniejsza o to. Zadowoleni jesteśmy, że pod wpływem naszej notatki p. Rzymowski poruszył osobno sprawę więźniów politycznych i wypowiedział się za ich uwolnieniem.

Dlaczego zaś p. Rzymowski nasze stanowisko, wyraźnie stawiające kropkę nad „i" i domagające się amnestji dla politycznych i kryminalnych nazywa „minimalizmem" tego zrozumieć nie możemy.

I jeszcze jedno p. Rzymowski czuje się dotknięty naszym zarzutem, że przemilczał niektóre sprawy. Cóż na to poradzimy, kiedy tak było. P. Rzymowski pominął np. jedną sprawę, o której pisze, wypowiadając się za amnestją „Dziennik Bydgoski".

„I jeszcze jedno: na amnestję czekają wszyscy, a między innymi i ci, których poza granicę kraju wyrzucił wyrok w procesie brzeskim. Ich ułaskawienie byłoby ukoronowaniem zbawiennego znaczenia takiej szeroko pojętej amnestji".

O tej sprawie nie wolno zapomnać.

**P. STPICZYŃSKI CONTRA P. MATUSZEWSKI.**

P. Stpiczyński krytykuje deflacyjne pomysły p. Matuszewskiego:

„Najbardziej uderzającym pod tym względem przykładem jest wzrastająca siła potępień, jakiemi deflacjoniści obarczają dokonane w latach ubiegłych inwestycje, — świadczące o ambicjach kulturalnych odrodzonego państwa, a które cieszyły ich, wraz ze wszystkimi światlejszymi ludźmi, jeszcze wczoraj. Jest to jaskrawy symptomat psychozy, wyrosłej z nadmiernego przywiązania do jednotorowego myślenia, gdy dojazd tym torem do zamierzonego celu okazał się bardzo trudny, a może nawet niemożliwy".

Nazywając program deflacyjny programem pesymizmu p. Stpiczyński w końcu tak karci swego przyjaciela politycznego, któremu zarzuca brak aktywności, heroizmu, charakteru i t. p.:

„Jeśli mi ktoś powie, że nie mamy dzisiaj na to wszystko (budowę szkół, różne inwestycje i t. p., Przyp. Red.) pieniędzy — powiem: zgoda. Lecz jeśli zechce utrzymywać, że nie mamy na to środków, zaprzeczę. Środki są. Tylko woli brakuje. Albowiem ci, co zwalczają porządne budynki szkolne, choć służą one Hankom z Bukowiny — chcą budować na naszej nędzy klasyczne panteony dla doktryn ekonomicznych, choć jeszcze nie wiadomo, czy służą one czemuś więcej niż ich uporowi".

**KTO CHCE, NIECH WIERZY.**

P. Al. Kawałkowski, „sanacyjny spec od wychowania młodzieży, entuzjazmuje się nową ustawą o szkołach akademickich, dzięki której młodzież od polityki ma się rzekomo zwrócić ku „skryptowi i karabinowi":

P. Kawałkowski zapewnia:

„Zarówno sposób stosowania nowej ustawy o szkołach akademickich, jak pewne, wystarczająco znamienne fakty orjentacyjne, — które zaszły w ciągu ostatnich miesięcy, dowodzą, że ze strony państwowych władz oświatowych niema tendencji do traktowania zagadnienia akademickiego pod politycznym kątem widzenia. Przeciwnie, robi się wszystko, aby zagadnienie to wprowadzić w orbitę rzetelnej troski całego społeczeństwa o całą młodzież i to w 2-ch wspólnych kierunkach, nie budzących dla nikogo wątpliwości: materjalnym i wychowawczym.

I zawile, a długo p. Kawałkowski w „Gazecie Polskiej" wywodzi że stypendja są rozdzielane sprawiedliwie, że nikt nie robi nacisku politycznego w akcji wychowawczej i t. d.

Kto chce, niech tym zapewnieniom wierzy. My im nie wierzymy znając rzeczywistość, a już najmniej uwierzą słodkim słówkom akademicy.

**„ŻYWOT DWUDNIOWY SEJMU POCZCIWEGO".**

P. Regnis w „Naszym Przeglądzie" opisuje nudne dwa dni żywota „nowego Sejmu" i opis ten kończy następująco:

„A jednak było coś, co upodabnia sejm dzisiejszy do sejmów poprzednich okresu pomajowego. — Gdy izby ustawodawcze zakończyły swe prace, zatrzymano posłów i senatorów, każąc czekać w Warszawie na dalsze wypadki, zostawiono ich w niepewności jutra i spraw, które czekać mają przyszłą izbę. Sejm obecny tak mało wie o swoim losie, jak sejmy dawne pomajowe. Pytano również ciekawie o nowy rząd, o przyszłe zmiany, które lada dzień mają dojść do skutku.

Tak oto wyglądał żywot dwudniowy sejmu poczciwego".

S-EK.

## Depesze nocne ze środy na czwartek

### Środa w Genewie

# Zgromadzenie Ligi. Dwa rządy dyktatorskie

## (Austrja i Węgry) po stronie Mussoliniego

We środę rozpoczęło Zgromadzenie Ligi Narodów debatę nad sytuacją wojenną. Jak było do przewidzenia, dwie dyktautry (Austrja i Węgry) stanęły wiernie przy boku Mussoliniego. Dalszy ciąg debaty trwał wczoraj. Sprawozdanie czytelnicy znajdą na npierwszych stronicach. *Red.*

**Środowe posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęło się o godz. 18-ej. Zagaił przewodniczący Benesz. Po przyjęciu przez Zgromadzenie raportu Komisji weryfikacyjnej w sprawie pełnomocnictw delegatów, którzy nie brali udziału w poprzednich zebraniach Zgromadzenia, Benesz odczytał list przewodniczącego Rady Ligi w sprawie przekazania raportu Komitetu Sześciu oraz protokułu posiedzenia Rady z 7-go października. Końcowy ustęp tego protokułu zawiera oświadczenie przewodniczącego Rady, stwierdzające, iż 14 członków Ligi Narodów, reprezentowanych w Radzie, uznało, że istnieje stan wojenny, rozpoczęty wbrew zobowiązaniom, zawartym w art. 12 Paktu.**

**Przewodniczący proponuje następnie, aby Zgromadzenie zgodziło się na natychmiastowe wpisanie sprawy na porządek dzienny, podkreślając, że może to uczynić uchwałą, powziętą 2/3 głosów.**

**Po przyjęciu wniosku p. Benesz wyjaśnił: że Rada Ligi nie zrzekła się uprawnień zajmowania się sporem włosko - abisyńskim i że w tej sprawie Zgromadzenie nie wchodzi w prawa Rady, że Zgromadzenie nie podejmuje zbadania sprawy na podstawie procedury art. 15-go, co już nastąpiło na Radzie i co zakończyło się przyjęciem raportu oraz, że członkowie Ligi mają sposobność zająć stanowisko wobec tego, co Rada dokona.**

**Głosowanie się nie odbędzie i każdy Rząd wyraża zgodę indywidualnie. Niezabranie głosu uważane będzie za zgodę na konkluzję raportu.**

**Przedstawiciel Austrji Pfluegl, oświadczył, że węzły, łączące Austrję i Włochy, są bardzo silne i Austrja nie może się sprzeniewierzyć przyjaźni i obowiązkom wdzięczności, gdyż Włochy przyczyniły się do utrzymania niepodległości Austrji.**

**Mówił dalej o „niebezpieczeństwie, jakie wyniknąć może w dziedzinie ekonomicznej w związku z zastosowaniem sankcyj, szczególnie w małych krajach, poczem stwierdził, że Rząd austrjacki nie widzi w obecnej chwili możności przyłączenia się do konkluzyj, do których doszli już inni członkowie Ligi Narodów.**

**Delegat Węgier p. Velios, podkreślił, że propozycja zastosowania do Włoch sankcyj stawia Węgry w trudnem położeniu ze względu „na tradycyjną przyjaźń, łączącą oba kraje".**

**P. Velios nie wie, czy istotnie zachodzi konieczność sankcyj i mówił o trudnościach w dziedzinie ekonomicznej, do których mogą doprowadzić sankcje. Należałoby pozostawić poszczególnym państwom pewną swobodę w ich stosowaniu. Wykluczenie Włoch z rynku węgierskiego spowodowałoby zupełny przewrót w dziedzinie gospodarczej i finansowej na Węgrzech. Delegat Węgier nie może przyłączyć się do konkluzji raportu. (PAT.).**

**JESZCZE O PROJEKTACH SANKCYJ.**

Sprawozdawca genewski „Excelsior" donosi, iż w kołach delegacji brytyjskiej rozważane są następujące zarządzenia: 1) **natychmiastowe ustalenie daty wejścia w życie uchwalonych sankcyj, 2) odcięcie Włochom wszelkich kredytów bankowych i handlowych, 3) zniesienie zakazu wywozu broni do Abisynji, 4) surowe ograniczenia co do zaopatrzenia Włoch w surowce, potrzebne dla przemysłu wojennego, 5) surowe ograniczenia co do nabywania produktów włoskich, zwłaszcza zaś win, owoców i jarzyn, 6) pozbawienie Włochów dowozu cukru, kawy i innych przypraw, powszech nie konsumowanych.** Zapewniono nawet, iż Rząd brytyjski byłby skłonny podjąć bardziej skuteczną blokadę wybrzeży Włoch, o ileby wespół z innemi państwami np. z Francją, Jugosławją, Turcją i Sowietami otrzymał upoważnienie od Ligi. Podobno jednak podczas ostatniej rozmowy, jaką odbył we wtorek Laval z min Edenem, sprawa podobnych ograniczeń nie była poruszana. (PAT.).

## Gdyby sankcje zawiodły....

„Paris Soir" podkreśla, że nawet gdyby szereg państw nie godziło się na sprawę sankcyj (np. Argentyna, mająca 2 milj. Włochów, Szwajcarja, Austrja), i gdyby sankcje nie dały się przeprowadzić, Anglja nie potrzebuje uciekać się do blokady Włoch. **Dysponuje silnym i skutecznym środkiem, który może zastosować, a mianowicie wspieraniem Abisynji w jej walce przeciw Włochom. Całkowity podbój Abisynji jest niezwykle trudny nawet dla armji silniejszej od włoskiego korpusu ekspedycyjnego, w razie zaś pośredniego lub bezpośredniego poparcia Abisynji, zadanie to może okazać się niemożliwe do zrealizowania. (PAT)**

# Prace Rządu Angielskiego

## Przygotowania sankcyj i blokady

Gabinet brytyjski odbył w środę przed południem dwugodzinne posiedzenie, na którem rozważał przedewszystkiem kwestję sankcyj z ministrem górnictwa Crookshank, omawiano konsekwencje, jakie sankcje sprowadzą dla brytyjskiego wywozu węgla: Wielka Brytanja wywiozła w r. 1934 do Włoch za blisko 4 miljony f. st.

Następnie ustalono wytyczne dla odpowiedzi na notę francuską.

Gabinet postanowił, że wcześniejsze zwołanie parlamentu uzasadnione może być ewentualnie tem, co się stanie w Genewie,

Naogół spodziewane jest zwołanie parlamentu na 22 października b. r., a co za tem idzie dalej, rozwiązanie obecnej Izby Gmin i rozpisanie nowych wyborów pomiędzy 20-ym a 28 listopada.

W godzinach popołudniowych odbywały się narady niektórych członków gabinetu w sprawie sankcyj pod kątem widzenia licznie zamieszkałych w Anglji Włochów i pod kątem widzenia współdziałania z dominjami.

W drugiej naradzie brali udział 3 ministrowie obrony, i szefowie sztabów wszystkich trzech rodzajów broni. Chodziło o zarządzenia obronne, przytem dokładnie omawiać miano również ewentualność blokady na wypadek dalszej fazy sankcyj. (PAT.).

***

**Reuter donosi, że parlament angielski zwołany został na 22 października. Jako pierwszy punkt porządku dziennego figuruje debata w sprawie położenia międzynarodowego. (ATE)**

## Choroba Trockiego

**Z Oslo donoszą, że stan zdrowia Trockiego, przebywającego już od 3-ch tygodni w szpitalu w Ullevaal koło Oslo, w ciągu ostatnich dni doznał wybitnego pogorszenia. Lekarze wyrażają obawę, że katastrofa jest nieunikniona.**

**(ATE)**

### Na froncie

# Abisyńczycy odzyskali Aduę i Adigrat?

Niemieckie Buro Informacyjne donosi z Addis - Abeby, że według otrzymanych tam meldunków z frontu północnego miasta Adua i Adigrat zostały we środę po niezwykle zaciętych walkach odebrane przez wojska abisyńskie. Ze sprawozdania z pola walki wynika, że oddziały abisyńskie zaskoczyły Włochów, którzy zajęci byli umacnianiem swych pozycyj. Duch oddziałów abisyńskich jest jakoby znakomity. Przywódcy nie byli w stanie powstrzymać swych żołnierzy, którzy rwali się do dalszych ataków. (PAT.).

***

Tymczasem Reuter donosi, że Rząd abisyński nie otrzymał informacyj z żadnego frontu, jak również nie wie o wtargnięciu do Erytrei i o odebraniu Włochom pozycyj na północy. Eskadry włoskie dokonały wywiadów nad Hawaszem (130 km. od stolicy) i ponad Harrarem. Stąd można przypuszczać, że Włosi będą chcieli odciąć armję północną od południa, i izolować Somali francuskie i angielskie od Abisynji i zapanować nad koleją. Armja abisyńska posunęła się o 50 km. w pustyni Ogadenu. Podobno na Ogaden rzucano bomby z gazami trującemi. Na północ skierowano posiłki i broń japońską. (PAT.).

# Dalsze szczegóły kontrofensywy abisyńskiej

## Taktyka dezorganizowania napastników

**Specjalni wysłannicy pism francuskich z terenu wojny włosko-abisyńskiej podali we środę szereg wiadomości o rozpoczętej kontr-ofensywie abisyńskiej.**

**Wojownicy abisyńscy w nocy z 8 na 9 b. m. mieli odzyskać miasto Adigrat. Wielu Włochów zostało zabitych. Abisyńczycy, nie chcąc zwracać uwagi przednich straży włoskich, podeszli pod miasto zupełnie nago. Po dokonaniu wypadu wojownicy abisyńscy wycofali się z Adigratu. Wojska Rasa Sejuma miały wtargnąć do miasta Adua ku przerażeniu Włochów, zaskoczonych we śnie.**

**Według innych pogłosek, toczy się obecnie walka na białą broń u wejścia do Adui. Dwie armje abisyńskie zbliżają się ponadto do granicy Sudanu, aby przedostać się do Erytrei. Taktyka Abisyńczyków na pozostawia żadnych wątpliwości, pragną oni zdezorganizować oddziały włoskie ustawicznemi wypadami.**

**Korespondent „Paris Soir" donosi, że pod Aksum toczą się niezwykle ożywione walki.**

**W Addis Abebie od środy zaprowadzono cenzurę wiadomości z placu boju. Cenzura jest wykonywana przez oficerów belgijskich.**

**Ewakuacja Addis Abeby przez cudzoziemców odbywa się w tempie przyśpieszonym, wobec zamiaru zniszczenia tej jedynej w Abisynji, kolei żelaznej przez samych Abisyńczyków. (PAT.).**

## 2 tysiące rannych włochów

Według nadesłanych z Dodekanezu do Aten wiadomości, czynione są tam przygotowania do przyjęcia pierwszego włoskiego transportu rannych. Pod koniec tego tygodnia zapowiedziane jest przybycie transportu 2000 rannych. Chodzi tu jednak jedynie o stosunkowo lekko rannych żołnierzy, mogących znieść przejazd okrętem. (ATE)

# Sukcesy „czerwonych". Groźna zapowiedź

**Z Szanghaju donoszą: według informacji „North China Press", ofenzywa czerwonej armji chińskiej trwa w dalszym ciągu. Czerwoni zagrażają miastu Lja - Czu, które jest pośpiesznie ewakuowane przez władze. Bogaci mieszkańcy i misjonarze wyjeżdżają w pośpiechu. (ATE.).**

Przedstawiciel kół wojskowych japońskich oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa w Tokio, co następuje: „Sytuacja wewnętrzna i upadek gospodarczy Chin zmuszają Japonję do szybkiej akcji. Nie myślimy o podbiciu Chin, ale dążymy do współpracy gospodarczej z Chinami dla uruchomienia bogactw naturalnych tego kraju przy pomocy przemysłu japońskiego. Jesteśmy gotowi do współpracy z Czang-Kai-Szekiem, lecz pójdziemy bez niego i przeciw niemu, gdyby nie był on szczerym jej zwolennikiem. Uciekniemy się do siły, gdyby Chiny trwały na swojem obecnem błędnem stanowisku lub próbowały drogi gwałtu, bandytyzmu i zamachów. Siłę odeprzemy wszelką interwencję wrogą mocarstw, naprzykład ZSSR". (PAT.).

## Protest przeciw najazdowi

Przed konsulatem włoskim w Filadelfji doszło we środę do większych demonstracyj robotników protestujących przeciwko wojnie w Abisynji. Aresztowano 7 osób.

Z Aten donoszą, że w Patras doszło do demonstracyj antywłoskich. Załoga 2-ch statków angielskich manifestowała przed konsulatem włoskim za Abisynją i przeciwko Włochom. (ATE)

## Zatwierdzenie wyroku

Z Trento (New Jersey) donoszą, że Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok śmierci na Hauptmanna, który został skazany za zabójstwo dziecka Lindbergha. Temniemniej wyrok nie jest ostateczny, ponieważ Hauptmann może się zwrócić do gubernatora o kasację wyroku, lub też zażądać rewizji na podstawie nowego materjału dowodowego. W końcu obrońcy Hauptmanna mogą się zwrócić do Najwyższego Sądu Związkowego w Waszyngtonie, o ile potrafią wykazać, że prawa konstytucyjne zostały naruszone. (ATE.).

## Włoscy szpiedzy

Pod zarzutem uprawiania szpiegostwa władze Malty przesłuchały szereg osób, głównie Włochów. Siedmiu Włochów będzie deportowanych. (PAT.).

**OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2-ej.**

# Wiadomości Sportowe

## Sport robotniczy

ROBOTNICY WYŚCIG KOLARSKI POD WARSZAWA. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie na dystansie 75 km. wyścig kolarski o puhar Związku Robotniczych STOWARZYSZEŃ Sportowych.

Bieg odbędzie się na szosie Warszawa — Sochaczew — Warszawa.

W DNIU 13 B. M. Marymont rozegra na boisku Koła Polek następujące zawody towarzyskie:

1) o godz. 11 TUR. Wisła — juniorzy — Marymont — juniorzy;

2) o godz. 13 TUR. Wisła — drużyna kombinowana z kombinowaną drużyną Marymontu;

3) o godz. 15 Maraton — Marymont kombinowany.

OSTATNIE DNI ZAPISÓW na kursy i ćwiczenia I. R. O. W. F. uwzględniające wszystkie dziedziny pracy sportowej (gimnastyka, walka wręcz — dżiu-dżitsu, boks, plastyka dla kobiet, zaprawa lekkoatletyczna, gimnastyka i gry ruchowe dla młodzików, technika harcerska). Pozatem organizuje się chór Ośrodka oraz wykłady społeczne. Opłaty minimalne. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarjat I. R. O. W. Fł. (Czerwonego Krzyża 20) codziennie od godz. 18 — 20-tej.

## Kolarstwo

TOR KOLARSKI NA STADJONIE WP. OSTATECZNIE ZLIKWIDOWANY. TOR betonowy kolarski na stadjonie WP. zostanie definitywnie zlikwidowany i będzie służył jedynie jako miejsce dla stawiania dodatkowych trybun drewnianych. Z tego powodu projektowane na niedzielę zawody kolarski 4-km. o puhar PUWF. zostały odwołane.

## Tenis

SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ W MERANIE. W turnieju tenisowym pań o puhar Lenza w Meranie Jędrzejowska odniosła dwa cenne sukcesy, zwyciężając dwukrotnie groźne przeciwniczki.

Najpierw Jędrzejowska pokonała doskonałą Niemkę Horn po zaciętej walce w 3-ch setach — 6:4, 4:6, 9:7.

W drugiem spotkaniu Polka zwyciężyła najlepszą tenisistkę francuską Mathieu. Pierwszy set przypadł Jędrzejowskiej w stosunku 10:8. W drugim secie po zdobyciu pierwszego gema tenisistka francuska zrezygnowała z dalszej walki, oddając zwycięstwo Polsce.

Pozatem w innym międzynarodowym turnieju tenisowym, rozgrywanym również w Meranie Jędrzejowska pokonała Niemkę Woihe w stosunku 6:1, 6.0.

HULBERT FOOTNER 83

# Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Notatki moje urywają się w tem miejscu. Na pytanie to nikt nigdy nie odpowiedział. Usłyszeliśmy natomiast z wnętrza statku przytłumiony huk i cała konstrukcja zachybotała się, jak klatka z ptaszkiem, wisząca na sznurku. Przewróciliśmy się wszyscy na podłogę. Z kredensu dobiegł nas okropny brzęk masy tłuczonego szkła, krzyki i nawoływania; poczem zapadła dziwna cisza. Byliśmy zbyt przerażeni, aby móc się ruszyć z miejsca. Nigdy nie zapomnę tego obrazu: fantastyczna mieszanina stołów, krzeseł i ludzi. Usłyszeliśmy najbardziej przerażający dźwięk— szmer wody, wdzierającej się do wnętrza statku.

Les Farman zerwał się. Ucho jego zlokalizowało dźwięk. „Komora numer dwa; pływalnia!" Skoczył ku drzwiom. Na całym statku słychać było, jak trzaskają wodoszczelne drzwi na pokładzie B. Można je było zamknąć od strony pomostu. McLaren pilnował tego. Les zatrzymał się w drzwiach i przesłał nam niezwykły uśmiech. Powiedział, nie śpiesząc się zupełnie:

„Bezpośredniego niebezpieczeństwa niema. Statek utrzyma się jeszcze przez dłuższy czas. O jakie ćwierć mili od nas stoi na kotwicy jakiś statek, zresztą widać przecież brzeg. Idźcie do swoich kabin i ubierzcie się ciepło. Włóżcie na siebie wszystko, co się da. Wszyscy goście muszą za pięć minut zebrać się na pokładzie spacerowym".

Głos jego wyrwał nas z odrętwienia. „Co się stało?" krzyknął ktoś do niego.

„Skąd mogę wiedzieć, zanim się nie przekonam?" odpowiedział ze swym dobrodusznym uśmieszkiem, który działał, jak środek uspokajający. „Jakaś eksplozja; bomba, może mina podwodna". Wyszedł.

Podnieśliśmy się z trudem na nogi i zaczęliśmy biegać w popłochu po sali. Sophie i Adela krzyczały bez przerwy. Czemuż kobiety tak się zachowują! Miało się ochotę bić je po głowie. Sophie nie chciała opuścić pokładu i Celia pobiegła na dół, aby przynieść okrycia dla obydwóch.

ROZDZIAŁ XXVI.

**Koniec „Pirata".**

Rozległ się ostry gwizd i komenda: „Wszyscy na pokład! Spuścić szalupy!" Słychać było tupot nóg po całym statku. Obecnie, aby uniknąć niebezpieczeństwa wybuchu, otworzono kominy i ryk wydobywającej się pary powiększał jeszcze ogólne zamieszanie. W powodzi innych dźwięków rozróżniłam zawodzenie radjotelegrafu. Charlie pracował z całych sił.

Idąc z Mme Storey na dół, spotkałyśmy stewardów i innych służących, biegnących na górę. Każdy niósł jakieś zawiniątko. Spoglądali na nas obojętnie. Byliśmy teraz wszyscy sobie równi. Na pokładzie A Mme Storey zawróciła w kierunku rufy, zamiast iść do naszych pokojów.

„Chodź!" powiedziała.

„Ależ nasze rzeczy!" zaprotestowałam.

„Mogą poczekać", odparła posępnie. „Szkodaby było, gdyby brylanty wartości półtora miljona miały pójść na dno!"

Zapomniałam na śmierć o brylantach.

W końcu korytarza otworzyły się drzwi i stanął w nich Beaton, służący Horacego Lagheta. Był zupełnie spokojny. „Co się stało?" zapytał.

„Jakiś wybuch", odpowiedziała Mme Storey. „Wszyscy mają się stawić na pokładzie".

„Nie chciałbym opuszczać swego pana", odparł Beaton z prostotą.

Przez otwarte drzwi sypialni widziałyśmy Horacego, leżącego na łóżku. Beaton oddał zmarłemu ostatnią posługę. Horacy był ubrany równie starannie, jak za życia, nawet w klapie jego marynarki tkwił biały kwiat. Całe zamieszanie i krzyki nie znaczyły nic dla tej milczącej postaci. Mme Storey powiedziała:

„Niech pan poszuka kapitana i poprosi go o przysłanie ludzi, którzyby pomogli panu przenieść ciało do łodzi". (D. c. n.).

# Lwowska „tromtadracja“ znowu na widowni

(Koresp. własna)

Lwów cieszy się tą sławą, że sztab lwowskiego BBWR składa się niemal w całości z dawnych endeków, zahartowanych w harcach nacjonalistycznych. „Sanacja“ odziedziczyła cały ten bagaż ideowy, który dostarczał karmu wszechpolakom przez dziesiątki lat. Skarbu tego nie zagrzebano w popiele, ale robi się z niego coraz to nowy użytek. Do lwowskiej „sanacji“ napływają z każdym rokiem nowe żywioły i kiedy jedni idą na zasłużoną i zazwyczaj dobrze płatną emeryturę, przychodzą wtedy nowi działacze i wyciągają ręce po godności i mandaty.

Dużą sensację wywołała wiadomość, że w czasie wyborów do senatu przez elektorów, większość „wyborców“ stanowili neoendecy. Ich przedstawicielowi dr. L. Węgrzynowskiemu brakowało do mandatu tylko niewiele głosów.

I gdyby nie strach przed „naczalstwem“, wyniki wyborów do senatu byłyby nie tylko inne, ale i bardzo charakterystyczne.

Ciekawy jest stosunek tych nawróconych endeków do zagadnień narodowościowych na kresach, a w szczególności do sprawy ukraińskiej.

Rząd zawarł z „Undem“ ugodę, obiecuje Ukraińcom nową epokę „współpracy“, a lwowscy „sanatorzy“ odgrzewają po staremu dawne programy, „na zniszczenie Rusi“ podniecają ducha agresywności i próbują bodaj w ten sposób utrzymać się na widowni. Ostatnio wpadli na pomysł, ażeby dla upamiętnienia smutnej ery walk polsko - ukraińskich w r. 1918 — 1919 usypać kopiec we Lwowie. Przodkowie budowali kopiec „unji lubelskiej“, „neo-sanatorzy“ uważają, że lepsze będzie uświetnianie wspomnienia walk, aniżeli Związku i porozumienia.

Sypanie kopca ma się rozpocząć już w dniu 1-go listopada.

Przed paru tygodniami Kapituła krzyża obrońców Lwowa i wsch. Małopolski udekorowała krzyżem ratusz lwowski. Była wielka parada, mowa prezesa dr. Węgrzynowskiego, chorągwie etc. I oto dowiadujemy się z nowego komunikatu, że uroczystość dekorowania ratusza będzie powtórzo na 1-go listopada.

Do niedawna osoba zmarłego brygadjera Mączyńskiego (był przez parę lat posłem związku ludowo - narodowego) znajdowała się na indeksie. Teraz już „sanatorzy“ anektują nieboszczyka i kroi się nawet na akademję, poświęconą pamięci dowódcy walk polsko-ukraińskich.

Tak oto, kiedy na jednym odcinko montuje się niby ugodę, na drugim odcinku — uprawia się tromtadrację. Oficjalna endecja od tych urzędowych występów trzyma się zdaleka.

# Na froncie strajkowym

## w Zagłębiu Dąbrowskiem

W kilku zakładach przemysłowych w Zagłębiu zastrajkowali robotnicy.

Onegdaj zastrajkowało 24 robotników, ładujących piasek dla kopalni **„Flora“** w Gołonogu, zatrudnionych u przedsiębiorcy Przybylskiego. Powodem strajku było niewypłacenie im zarobków. Po otrzymaniu od przedsiębiorcy zapewnienia, że zarobki zostaną im wypłacone, robotnicy po godzinnej przerwie przystąpili spowrotem do pracy.

W dniu wczorajszym wybuchł strajk na kop. **„Jakób“** w Kazimierzu. Powodem strajku jest potrącanie przez dyrekcję kopalni składek na rzecz kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego. Robotnicy domagają się likwidacji kasy brackiej na tej kopalni, a do nowoutworzonej kasy bratniej nie chcą płacić składek. Sprawą kasy bratniej kop. „Jakób“ zajęły się już odpowiednie władze i zarząd główny kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego. Robotnicy, nie czekając na decyzję władz w tej sprawie, rozpoczęli akcję strajkową.

Również zastrajkowali robotnicy wydziału mechanicznego w fabryce **Zieleniewski, Fitzner i Gamper** w Dąbrowie. Powodem strajku jest zatarg na tle zarobkowem, który trwa już od dłuższego czasu. Robotnicy domagają się przedewszystkiem cofnięcia proponowanej przez dyrekcję najniższej stawki płac (2,80 zł. na dniówkę). Pozatem robotnicy żądają, aby dyrekcja przeprowadziła zaszeregowanie robotników do kategorji płac przed podpisaniem nowego cennika. Dyrekcja nie chce zgodzić się na żądania robotników. Strajkujący przebywają w warsztacie. Strajk ma przebieg spokojny.

Dodać należy, że wskutek nieustępliwego stanowiska dyrekcji fabryki zatarg trwa już od długiego czasu, ale mimo licznych konferencyj, nie został zlikwidowany.

# Wiadomości z całej Polski

### STRASZNA ŚMIERĆ W STUDNI.

Przedsiębiorca p. Mieczysław Rządkowski z Przechowa pod Świeciem budował studnie dla osadników w Trzebskiem Polu; — przy kopaniu takich studni pracował u Rz. 35-l. Leon Lewandowski. Ostatnio kopano studnię u osadnika Karasia, gdzie też zdołano już wykopać otwór głębokości około 25 metrów, lecz nie natrafiono mimo to na żyły wodne.

Lewandowskiego spuszczono do głębi studni, lecz po chwili przestał dawać znaki o sobie — Przybyły Rządkowski, przeczuwając coś złego, kazał wpuścić się do studni, by przekonać co się dzieje z Lewandowskim, lecz już na głębokości około pięciu metrów począł wołać o ratunek i robotnicy, wydobywszy go na powierzchnię, spostrzegli, iż jest on całkiem nieprzytomny.

Dopiero straż pożarna wydobyła z wykopu szczerniałe zwłoki nieszczęśliwego robotnika, który osierocił 5-ro dzieci.

### TRAGICZNE FIGLE CHŁOPCÓW.

W Doroszowie, pow. żółkiewskiego, 12-letni Włodzimierz Dołhanyk założył się z rówieśnikami, kto pierwszy wdrapie się na słup elektryczny i dotknie przewodów. Zakład wygrał Dołhanyk, ale rezultat był tragiczny, chłopak bowiem został porażony prądem o wysokiem napięciu. W stanie groźnym przewieziono go do Lwowa.

### SUROWE KARY NA KONKURENTÓW POCZTY.

W Łodzi nastąpił sensacyjny zatarg na tle doręczania listów gratulacyjnych przez posłańców. Oto poczta wystąpiła przeciwko kilku instytucjom żydowskim, oskarżając je o uprawianie konkurencji. Instytucje te rozesłały większą ilość życzeń i gratulacji z pominięciem poczty.

Wczoraj w drodze administracyjnej zostali skazani członkowie zarządu Tow. „Hachnosas Kało“ (tow. zbierania posagów dla biednych Żydówek) po 100 zł. każdy i 34.400 złotych grzywny oraz członkowie „Talmud-Tora“ po 50 zł. każdy i tysiąc złotych grzywny.

Przy tej sposobności przypominamy, że **w czasie ubiegłych wyborów, posłańcy niektórych gromad wiejskich rozwozili na rowerach w tysiącznych egzemplarzach autoreklamy poszczególnych kandydatów na posłów** — wbrew protestowi miejscowych obywateli.

### DZIECKO W KOTLE Z WRZĄTKIEM.

3-letni synek był jedynem szczęściem rodziny kolejarza Domicjana Dobrzańskiego z Bierzylina koło Wrześni. Bawiąc się w kuchni, w chwili nieuwagi ze strony rodziców, wpadł do kotła z wrzącą wodą i poparzył się tak okropnie, że natychmiastowa pomoc lekarska nie uratowała dziecku życia .Malec zmarł wkrótce, pogrążając rodziców w ciężkiej rozpaczy.

### W POWIETRZU CIASNO...

Na lotnisku krakowskiem wydarzyła się onegdaj katastrofa samolotu turystycznego P.Z.L. 5, należącego do Aeroklubu Krakowskiego.

Mianowicie w czasie odbywania lotu szkolnego samolot dostał się bezpośrednio po starcie w wir powietrzny po wojskowym samolocie pościgowym. Wir obrócił maszynę Aeroklubu w powietrzu, tak, iż wykonała ona jakby ewolucję t. zw. „beczkę“, następnie cisnął samolotem o ziemię, skutkiem czego oba skrzydła zostały strzaskane, a maszyna uderzyła grzbietem o ziemię.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności siedzący w samolocie pilot Aeroklubu sierż. Pióro i uczeń wyszli z tej niebezpiecznej przygody niemal bez szwanku.

### 800 ROBTNIKÓW ZASTRAJKOWAŁO

W grodzieńskiej fabryce dykty, należącej do b-ci Braun, zastrajkowało 800 robotników. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Ponieważ fabryka ta płaci wyjątkowo niskie stawki robotnikom, przeto zażądali oni obecnie 35 proc. podwyżki. Zatarg oprze się o Min. Op. Społecznej, gdyż dyrekcja fabryki nie chce poczynić żadnych ustępstw na korzyść robotników.

### ŚMIERTELNY EPILOG ZABAWY

W Marcinkowie, pow. mogileńskiego, gromada dzieci, korzystając z próżnych, pozbawionych dozoru lorek, wybrała je sobie jako przedmiot zabawy. Kiedy jedne z dzieci, siedząc w lorkach, udawały pasażerów, inne popychały lorki i w biegu wskakiwały na nie. W pewnej chwili 8-letni Franciszek Głowacki upadł na tor, a rozpędzone lorki przejechały chłopca. Z pod kół wydobyto nieszczęśliwego ze zmiażdżonemi nogami i udami. Przewieziony do szpitala powiatowego w Strzelnie, Głowacki po godzinnych męczarniach zmarł.

### SŁUŻĄCA OKRADŁA PRACODAWCÓW.

W Bydgoszczy okradła swych chlebodawców zatrudniona u Rudolfa Wolskiego przy ul. Łokietka 21 służąca Frieda Menz.

Pracodawcy stwierdzili z przerażeniem, iż służąca zabrała przechowane w domu pieniądze właściciela mieszkania, a mianowicie 1.300 zł. oraz 50 dolarów w złocie.

Służąca ulotniła się z gotówką z Bydgoszczy, zabierając z sobą kochanka swego, Franciszka Tyrakowskiego. Za złodziejką rozesłano listy gończe.

### KATASTROFA KOLEJOWA

Na linji Warszawa — Poznań wykoleił się w Kłodawie pociąg pośpieszny towarowy. W katastrofie został ranny jeden kolejarz, który ma złamaną rękę i nogę. 20 wagonów wyskoczyło z szyn i uległo rozbiciu.

### NAPAD BANDYCKI

Trzech zamaskowanych bandytów napadło na dom Jakóba Panzera w Churmi, koło Stryja. Bandyci po steroryzowaniu żony Panzera domagali się wydania pieniędzy. Obecny w sąsiednim pokoju Pancer, zorjentowawszy się w sytuacji, począł uciekać. Bandyci oddali za uciekającym trzy strzały, zabijając go na miejscu. Służąca Pancerów słysząc strzały, poczęła również uciekać. I w jej kierunku bandyci oddali salwę, raniąc ją w obie nogi.

Na miejsce napadu wyjechali kom. Haszczyński, podkom. Hanus i komisja sądowa.

### ZNOWU SKAZANIE EGZEKUTORA

Trybunał sądu okręgowego w Tarnowie skazał egzekutora St. Styrnę za defraudację 1.810 zł. na dwa lata więzienia.

### WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA BANKOWE

Sąd okręgowy w Gnieźnie ogłosił wyrok w procesie Alfonsa Stelтera i Florjana Kasperskiego, oskarżonych za nadużycia w banku Kredytowym w Gnieźnie.

Stelter uznany został winnym kradzieży pieniędzy, fałszerstwa ksiąg i t. d. i skazany na łącznie 3 lata więzienia, Kasperski zaś — na 2 lata więzienia.

Obu oskarżonym zaliczono areszt śledczy i obu ich skazano po za tem na utratę praw obywatelskich przez lat 5.

## Nowe zarządzenia

# Poczta ułatwia prenumeratę

## i sprzedaż dzienników

Wielką **rolę w rozwoju czytelnictwa dzienników i czasopism** na terenie **Państwa Polskiego** odgrywa współpraca **prasy z pocztą,** jako instytucją **służącą technice** rozpowszechniania prasy.

Wielkie znaczenie w tej dziedzinie posiadają wydane ostatnio przez ministra Poczt i Telegrafów Emila Kalińskiego nowe zarządzenia regulujące szereg najistotniejszych zagadnień z dziedziny współpracy poczty z prasą.

**Pierwsze z tych zarządzeń, reguluje na nowych podstawach zasady i normy obsługi prasy przez pocztę w dziedzinie prenumeraty** — modernizuje dotychczasowy system tej obsługi.

**Drugie zarządzenie** otwiera nową dziedzinę współpracy poczty z prasą. Jest nią uruchomienie sprzedaży dzienników i czasopism w urzędach i ajencjach pocztowych.

Wydanie obu wymienionych zarządzeń poprzedzone zostało długotrwałemi pracami przygotowawczemi Ministerjum Poczt i Telegrafów, przeprowadzonemi pod osobistem kierunkiem ministra Emila Kalińskiego. Prace te oparto na długotrwałych dokładnych badaniach stosunków pocztowo-prasowych zarówno w Polsce, jak i zagranicą oraz na studjach zmierzających ku znalezieniu takich rozwiązań tych zagadnień, któreby z jednej strony usprawniały pracę poczty, a z drugiej umożliwiały rozwój jej działalności w tej dziedzinie.

Wydane w rezultacie tych prac nowe zarządzenia są doniosłym krokiem naprzód na drodze wielkiej pracy nad unowocześnieniem i rozszerzeniem działalności poczty.

# Czują na własnej skórze...

## Buntownicze uchwały „Powstańców Śląskich”

W Chorzowie odbył się wiec powstańców, na którym powstańcy wygłosili dużo gorzkich żalów pod adresem dzisiejszych dygnitarzy w ciężkim przemyśle. W uchwalonej przez powstańców rezolucji czytamy:

„Dziś, gdy po długich znojach i trudach przyczyniliśmy się walnie do oddania tłustych posad dyrektorom, większa część z nich nie ma najprymitywniejszego wyrozumienia dla potrzeb życiowych powstańca górnośląskiego“.

Bardzo ciekawie brzmi także rezolucja w sprawie szerzącego się w przemyśle pomiędzy robotnikami donosicielstwa. W rezolucji czytamy:

„Apelujemy do wszystkich powstańców śląskich, aby na terenie swych warsztatów pracy tępili plotkarstwo i donosicielstwo, szkodliwe nietylko dla każdego pojedyńczego powstańca pracownika, ale przedewszystkiem wysoce szkodliwe dla całej braci powstańczej“.

„Przez tolerowanie plotkarstwa i donosicielstwa nie jeden zasłużony pracownik prawie że traci chleb i egzystencję, co w ostatnich czasach przybrało zastraszające formy. Taksamo apelujemy do pracodawców, aby nie słuchali gołosłownych plotek donosicieli, a w konkretnych wypadkach przeprowadzali dochodzenia, czy oskarżenia polegają na prawdzie, czy też nie“.

„Z doświadczenia bowiem doszliśmy do przekonania, że zmyślone plotki rzucają zwłaszcza osoby wrogie Państwu Polskiemu, chcąc się za pomocą intryg utrzymać na swych posadach i w pracy“.

A któż zaczął z tem donosicielstwem? Czy nie byli to „sanatorzy”? Najpierw zaczęło się z donosicielstwem na robotników klasowych, a teraz zaczyna się z powstańcami. Takie to skutki wywołuje denuncjacja!



# Znak czasu:

## B. sztygar... żebrakiem

Do pewnego sklepu przyszedł mężczyzna w średnim wieku, w wytartem i pobrudzonem ubraniu, prosząc o jałmużnę. Inteligentny wygląd żebraka oraz sposób wyrażania się, dowodziły, że nie jest to zwykły włóczęga. Przypuszczenie to okazało się trafne, — bo, zapytany, kim jest i skąd, odpowiedział, że pracował na kop. Jowisz w Wojkowicach Kom. w charakterze sztygara, stamtąd przeniesiono go do cementowni, a potem zredukowano. Robił wysiłki, celem znalezienia pracy, jednak daremnie. Chwilowo pracował jako robotnik, jednak i tej pracy obecnie zabrakło dla niego. Wkońcu, nie mając innego wyjścia, zmuszony był żebrać. Mieszka on obecnie w Domu Noclegowym w Będzinie.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“ 1)

# Historja Kwei - Czu

**Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna**

Gdy skończyłam opowiadać memu przyjacielowi, profesorowi w Pekinie, o historji Kwei - Czu, — oświadczył mi, że jako Chińczyk nie uważa jej wcale za niezwykłą.

— Jest to typowe dla tysięcy inteligentów w dzisiejszych czasach — rzekł. — Kwei Czu został złamany przez miłość. Jego własne, osobiste przeżycia uczuciowe były dla niego najważniejszą rzeczą w życiu. Naturalnie! Ci inteligenci nie mają nic innego. Nawet rewolucja dla większości z nich jest niczem innem, jak tylko przeżyciem uczuciowem, a nie sprawą życia i śmierci, jak dla nas. Dziwię się, że Kwei Czu nie próbował się zabić, ale nawet i na to nie miał dość odwagi.

Tak, to prawda. Przypomniały mi się samobójstwa w Mandżurji i w Północnych Chinach — samobójstwa chłopców i dziewcząt, którzy woleli śmierć, aniżeli wyrzeczenie się miłości. W Mukdenie pewna dziewczyna skoczyła do rzeki, — wybierając samobójstwo, aniżeli poddanie się woli rodziców, zmuszających ją do małżeństwa z człowiekiem, którego nigdy nie widziała na oczy. W następnym tygodniu w Pekinie jakiś student odebrał sobie życie z podobnego powodu. Prawie codziennie młodzi chłopcy lub dziewczęta zabijali się, dlatego, że doznawali przeszkód w miłości. Zbyt słabi na to, aby otwarcie przeciwstawić się swym starym feudalnym rodzinom, — zbyt niezdecydowani, aby odejść i wypowiedzieć walkę duszącym ich ograniczeniom — w śmierci szukali zakończenia swych cierpień.

Kwei Czu był inny, niż oni. Nie zabił się, ale został złamany.

Rozpoczęło się to tak:

Kiedy Kwei miał osiemnaście lat, ojciec jego postanowił ożenić go z dziewczyną z tej samej wsi. Chłopiec wychował się w Honan, gdzie uczył się u prywatnych nauczycieli, oraz w staromodnej małomiasteczkowej szkole — i nie słyszał nigdy, aby syn mógł sprzeciwiać się małżeństwu, jakiego chcą jego rodzice. Nie słyszała też o tem Lian - Szang, wybrana dla niego na żonę. Bawili się razem jeszcze jako bardzo małe dzieci i oboje uważali za rozumiejące się samo przez się, że kiedy dziewczyna wychodzi zamąż — zamieszkuje w domu rodziców swego męża, gdzie usługuje im prawie jak niewolnica. Jeżeli zjawia się szczęście, aby pomóc jej w znoszeniu ciężaru obowiązku — dzieje się tak tylko przypadkiem, ale nie należy jej się to z prawa.

Kwei i mała Lian Szang byli już zaślubieni od trzech miesięcy, kiedy ojciec posłał Kwei na studja do Tokjo. Sądził, że wykształcenie handlowe pomoże synowi jego zostać większym i lepszym kupcem, aniżeli on sam. Albowiem — pomimo swego długiego nosa, który, jak twierdzili wszyscy, oznaczał, że posiadacz jego będzie bogatym człowiekiem — (było to główną zachętą dla rodziców jego żony, gdy wybrali go sobie na zięcia) — nie został bogatym. Nawet po upływie dwudziestu lat miał tylko mały sklepik przy swoim domku we wsi, oraz udział w sklepie w miasteczku. Częste wyjazdy do miasta odsłoniły przed nim szerokie horyzonty, wobec czego zapragnął mieć sprytnego i bystrego syna, wyćwiczonego według nowomodnych metod, aby rozbudował jego interes w mieście. On sam hodował w sobie pragnienie kupienia na nałożnicę pewnej pieśniarki kawiarnianej. Gdyby został bogatym, mógłby mieć więcej, niż jedną — i wszystkie bardzo młode. Toteż posłał Kwei do Tokji, aby pomógł mu do osiągnięcia tych wzniosłych celów.

Ale Kwei bardzo był podobny do swej delikatnej drobnej matki, nie miał wcale ochoty kształcić się w interesie i pojechał do Tokjo z ciężkiem sercem. Serce małej Lian - Szang było jeszcze cięższe. Od czasu swego małżeństwa, zajęła ona właściwe miejsce w rodzinie i pracowała ciężej, aniżeli przypuszczała kiedykolwiek, że synowa może pracować.

Codziennie musiała znosić dokuczliwą krytykę, gderanie i kłótliwość kilkorga starszych osób — ciotek, babki, dziadka; codziennie musiała wypełniać wszystkie życzenia młodszych dzieci. A ponieważ jej nowi rodzice byli staromodni — usługiwała im nieustannie. Nawet gdy jedli, nie mogła siąść, ale musiała stać, póki nie skończyli. Gdy ojciec Kwei wracał późno wieczorem z wesołej zabawy z przyjaciółmi i z wesołemi kobietkami w pewnym lokalu w mieście — mała Liang Szang wstawała z łóżka, gotowała dla niego jedzenie i stała w milczeniu, póki nie zjadł. Były noce, kiedy leżała przy Kwei i płakała z wyczerpania. Aż pewnego dnia Kwei poczuł, że nie zniesie już tego dłużej.

(D. c. n.).

# Jakże z dożywianiem w szkołach?

W poprzednich latach dożywianie dzieci w szkołach powszechnych w stolicy wymagało, niezależnie od świadczeń opiek szkolnych, pomocy zewnątrz w wysokości około 500.000 zł. Naprz. w 1934/35 r. pomoc ta, uzyskana przez Radę szkolną m. stoł. Warszawy, wyniosła około 430,000 zł.

Wobec ciężkich warunków dziatwy szkolnej, zakres dożywiania na r. 1935/36 nie powinien być uszczuplony. Rzeczywiście Rada Szkolna przewiduje potrzebę dożywiania conajmniej 25,000 dzieci w ciągu 200 dni. Przy dotychczasowych niskich normach (11 groszy na dziecko dziennie), koszt akcji wyniósł by również około 500.000 zł.

Rada szkolna nie posiada jeszcze na ten cel żadnych funduszów i liczy na dalszą pomoc w dotychczasowym zakresie tych instytucji, które ją w tej akcji subwencjonowały, a więc przedewszystkiem Fundusz Pracy i Min. opieki społecznej. (b)

# Mieszkańcy Osiedla na Rakowcu w Warszawie

## walczą o swoje potrzeby

Dnia 7 października r. b. delegacja mieszkańców Osiedla na Rakowcu udała się do Rady Szkolnej z prośbą o pomoc w sprawie przyśpieszenia wykonania bruku przy ul. Pruszkowskiej oraz ścieżki leszowej do szkoły.

W tejże sprawie delegacja została przyjęta przez zarządzającego działem komunikacji m. st. Warszawy inż. Osmólskiego, a następnie bezpośredniego kierownika robót inż. Albekira.

Rada Szkolna obiecała interwencję po złożeniu podania, podpisanego przez ogół lokatorów.

Inż. Osmólski wyjaśnił, że zarządzenia w sprawie tych robót zostały wydane, a termin wykonania zależy wyłącznie od kierownika robót.

Inż. Albekir przyjął delegację nader przychylnie, obiecując przyśpieszenie robót brukarskich oraz niezwłoczne przystąpienie do budowy ścieżki leszowej, prowadzącej do szkoły.

Inż. Albekir zajął się rzeczywiście gorliwie sprawą, o czem świadczy, że już 8 października r. b. zaczęto zwozić materjał na ścieżkę.

Mamy nadzieję, że teraz już naprawdę niedługo mieszkańcy Rakowca nie będą potrzebowali nurzać się w błocie.

Zobaczymy.



# Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler“ oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“. W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI — OPERA. Dzisiaj drugi gościnny występ Ady Sari w „Lakme“.

W niedzielę o godz. 4 pp. Rose Marie ze świetną parą Szczepańską i Łuczyńskim; wieczorem o godz. 8-ej — „Halka“ z Zofją Fedyczkowską.

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Blizińskiego „Pan Damazy“ w reżyserji Zelwerowicza, który zarazem odtwarza rolę tytułową.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Szekspira „Król Lir“ w reżyserji Leona Schillera z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy“.
Abonament 6—P.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki“ Huxleya

TEATR LETNI: Dziś „Muzyka na ulicy“ z Dymszą.

TEATR KAMERALNY: 12 b. m. arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg“, pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa“.

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI“ — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża“ z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

HOLLYWOOD: Dziś „Dla ciebie, Wahrszawo“ z udziałem Ordonówny, Syma, Bodo, Skoniecznego i in.

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka“ Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

JÓZEF HOFMANN W FILHARMONJI. Dziś, w piątek, usłyszymy w Filharmonji artystę polskiego, którego imię znane jest na całej kuli ziemskiej. Grać będzie pjanista, który interpretacją swoją przenosi słuchacza w zaświaty i stwarza na sali atmosferę prawdziwie wielkiej sztuki. Grać będzie Józef Hofmann. Program koncertu zawiera dwa koncerty fortepjanowe: Rubinsteina d-moll i Schumanna a-moll, oraz dwa utwory orkiestrowe: Preludjum symfoniczne „Monna Liza Gioconda“ Różyckiego i uwerturę „Leonorę“ Beethovena. Koncert nie będzie transmitowany.

# Kronika organizacyjna

### ZEBRANIA DZIELNICOWE

W piątek dnia 11 b. m. 1935 r. odbędą się zebrania o godz. 7-ej wieczorem na Dzielnicach partyjnych na temat „Propaganda na rzecz Związków Zawodowych“.

WOLA — ref. tow. J. Kwapiński.
JEROZOLIMA — ref. tow. Fotek.
ANNOPOL I NOWE-BRUDNO — ref. tow. Piontek.
POWĄZKI — ref. tow. Rongienc.
CZERNIAKÓW — ref. tow. Stopnicki.
POWIŚLE — ref. tow. Kamiński.
MOKOTÓW — ref. tow. Misiorowski.
STARÓWKA — ref. tow. Klein na temat „Sytuacja polityczna we Francji“.

### POSIEDZENIE KOMITETU

DZ. „ŚRÓDMIEŚCIE“ im. B. Limanowskiego. W piątek dn. 11 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy, Warecka 7.

### KONFERENCJE DZIELNICOWE tylko dla członków Partji odbędą się dziś na Dzielnicach:

DZ. PRAGA, Brukowa 35—Konferencja Dzielnicy, na porządku dziennym wybory delegatów na Warsz. Konferencję Okręgową.

DZ. MARYMONT, Krasińskiego 10 — Konferencja Dzielnicy, na porządku dziennym wybory delegatów na Warsz. Konferencję Okr. Obecność wszystkich czł. Dzielnicy konieczna.

**Dzielnica Wola - Czyste.** — W piątek, dnia 11 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członków z referatem tow. J. **Kwapińskiego.**

**Konferencja Dzielnicowa** na Dz. Śródmieście odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 10,30 rano.

Na porządku dziennym wybory delegatów na Warsz. Konferencję Okręgową. Obecność wszystkich członków konieczna.

### PORADNIA LOKATORSKA

**Poradnia lokatorska na Mokotowie czynna będzie dziś od g. 7.30 w lokalu Dzielnicy PPS., Chocimska 23 I p. (prawa oficyna). Udziela porad adw. Mantel.**

### ZWIĄZEK NIEZAL. MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

**Dnia 12.X.1935 r. o godz. 19.30 Zebranie Informacyjne.**
**Dnia 14, 15 i 16.X w godzinach 19.30 — 21.30**
**Rejestracja osobista członków.**

# Odczyt o Abisynji

W sobotę, dn. 12 października o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiego Związku Myśli Wolnej, ul. Królewska 16, ob. **Wassan Girej Dżabagi** wygłosi odczyt p. t. **„O Abisynji“.**

# Co słychać w Warszawie?

### CHOROBY.

W ostatnim tygodniu zameldowano w stolicy 198 wypadków chorób ostro - zakaźnych, mianowicie: 49 duru brzusznego, 48 szkarlatyny, 31 dyfterytu, 33 odry, 19 kokluszu i 16 róży. Zmarło w tygodniu sprawozdawczym na te choroby 13 osób.

### REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

Dziś stawić się mają do rejestracji urodzeni w r. 1915 jak również w latach od 1914 do 1886, zam. na terenie komisarjatu IV, nazwiska których zaczynają się od liter od K do P włącznie. Stawić należy się do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, Florjańska.

Jutro, mają się zgłosić zamieszkali na terenie komisarjatu IV, nazwiska których zaczynają się od R do Ż włącznie.

### ARESZTOWANIE AKUSZERKI.

Z polecenia sędziego śledczego aresztowano Stanisławę Lisiecką - Boye, akuszerkę (Złota 52), która w czasie dokonywania operacji 25-letniej mężatce, spowodowała uszkodzenie ciała (ucięcie części kiszki).

### NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

Naskutek wystąpienia dyrekcji wodociągów i kanalizacji, starostwo grodzkie południowo - warszawskie wydało zarządzenie, celem zamknięcia dopływu wody do posesji przy ul. Grzybowskiej 53, Puławskiej 87 i Nabielaka 8 z powodu znacznego zalegania w opłatach za wodę, o ile należności te nie będą uiszczone w ostatecznym terminie, wyznaczonym przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji.

Podając powyższą informację stwierdzamy, że metoda przerzucania na lokatorów następstw zaległości za wodę jest niewłaściwa. Należy to postępowanie zrewidować.

### ARESZT ZA SPOWODOWANIE WYPADKU.

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało na 6 dni bezwzględnego aresztu Jana Woinarowskiego, zam. przy ul. Czerniakowskiej 112, za kierowanie taksówką bez prawa jazdy i spowodowanie przez nieostrożność nieszczęśliwego wypadku.

### ŚMIERTELNY UPADEK.

W szpitalu Dz. Jezus zmarł 22-letni Moszek Maller, który onegdaj, w czasie poprawiania górnego okna w mieszkaniu rodziców (Wilcza 21), stracił równowagę i runął z V-go piętra na chodnik uliczny.

# Co usłyszymy w Radjo?

PIĄTEK, 11 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 12.40 Koncert zespołu salonowego. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15. Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości giełdowe. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert w wyk. ork. pod dyr. T. Seredyńskiego. 16.45 „Chwilka pytań“ — audycja dla dzieci starszych. 17.00 Odczyt o Stefanie Czarnieckim z okazji 270-ej rocznicy śmierci. 17.15 „Minuta poezji“. Łacińskie wiersze Jana Kochanowskiego w przekł. J. Ejsmonda. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 18.45 Muzyka lekka z płyt. 19.00 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Aktualny monolog. 20.10 „Egzotyczne nastroje“ — koncert ork. A. Furmańskiego. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21.15 Opera, operetki, film“ — koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. S. Nawrota. 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

# STAN POGODY w|g PIM

Pogoda zmienna z przelotnemi deszczami. Chłodniej. Dość silne i porywiste wiatry najpierw z kierunków południowych, potem zachodnich W górach wiatr halny.

# Nasza Rubryka

NIEMIECKIEGO udziela rutynowana nauczycielka nową, uproszczoną metodą. Konwersacja. Przygotowanie do matury. Korespondencja. Aleja 3 Maja 2 m. 51. Od 8 — 10 i pół rano i od 5 — 8 wieczór.

WYKWALIFIKOWANA DEPENDENTKA adwokacka przyjmie pracę. Tel. 6-43-93.

FRANCUSKA, sorbonistka po długoletnim pobycie w Paryżu, udziela lekcyj i konwersacyj. Telefon 267-81.

STUDENTKA MATEMATYKI, nieletnia nauczycielka udziela: matematyki, fizyki, polskiego, niemieckiego w zakresie 8-miu klas, (matura) przygotowuje do egzaminów externa. Referencje. Telefon 11-72-01 (9 — 5) prócz niedziel.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA języka francuskiego (długoletnia praktyka) poszukuje pokoju za lekcje. Oferty dla „Pedagogiczki“ w Administracji „Robotnika“, Warecka7.

# OGŁOSZENIA DROBNE



# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali“.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe“.
ATLANTIC: „Epizod“.
AMOR: „Uciekinierzy“ i „Jej wysokość całuje“.
AKRON: „1914 rok“ i „W szponach bandytów“.
AS: „Zdobyć Cię muszę“.
ANTINEA: „Pożar nad Wołgą“ i „Tu rządzi humor“.
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszonych“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode orły“.
CORSO: „Miłość dla początkujących“ i rewja.
CAPITOL: „Wacuś“ z Dymszą w roli głównej.



CASINO: „Szkarłatny kwiat“.



ELITE: „Idziemy po szczęście“.
FAMA: „Sing-Sing“.
FILHARMONJA: „Żona za 1000 rubli“ (film sowiecki).
FORUM: „Bez nazwiska“ i „Roześmiane oczy“.
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam“ z Kiepurą i „Nocny lot“.
HELIOS: „Piotruś“ z Franciszką Gaal.
ITALJA: „8 godzin dr. Morgana“, „Rewolucja śmiechu“ z Shirley Temple.
LOS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
LUX: „Biała lilja“ i „Koci pazur“.
KOMETA: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś“ i rewja.



MASKA: „Nasi chłopcy marynarze“

MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki“.



MEWA: Martha Eggert w filmie „Dla ciebie śpiewam“ oraz „Flip i Flap“.
METRO: „Zemsta pana X“ i „Pieśń serca“.
MIEJSKI: „Nasz chleb powszedni“.



MUCHA: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple.
NOWA TOMBOLA: „Wielki gracz“ i „Kuszenie szatana“.
OKO PRASKIE: „Człowiek o stu twarzach“ i „Tajemnica purpurowej gondoli“.
PAN: „Dwie Joasie“ ze Smosarską.



PETIT TRIANON: „Uwielbiana“ i „Rewolucja śmiechu“ z Shirley Temple.
POPULARNY: „Miłość Tarzana“ i rewja.
PROMIEŃ: „Krew cygańska“ i „Bolero“.
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze“.
RIALTO: „Zaproszenie do Walca“ z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster“.
ROXY: „Jestem zbiegiem“ i „Indje“.
STYLOWY: „Sequoia“.
SOKÓŁ: „Zazy, Józefina Backer“ i „Na skrzydłach miłości“.
ŚWIATOWID: „Folies Bergere“ z M. Chevalier.
TON: „Roześmiane oczy“ z Shirley Temple.
UCIECHA: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple.
UNJA: „Pieśń zdobywa świat“ i rewja.
VARIETE: „Malibu“ oraz rewja

# Z teatrów warszawskich

**TEATR NARODOWY: „Pan Damazy“** — komedja w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego. Reżyserja: A. Zelwerowicz, Dekoracje: St. Jarocki.

Mimo że Fredro góruje nad Blizińskim plastyką stylu i techniką artystyczną stwierdzić należy, że Bliziński strawniejszy jest dla nas obecnie i bliższy pod wielu względami.

Fredro rozpływa się w swoim świecie chwackich młodzieńców i ramolowatych stryjków i wujaszków bez reszty, utożsamia się z nim, w istocie bowiem ten cały świat Milczków i Raptusiewiczów, dam i huzarów — jest jego światem, uznanym przez niego mimo uciechy satyrycznej i werwy komicznej za „najlepszy ze światów“.

We Fredrze wyczuwamy sybarycką uciechę kawalarza, który się cieszy, że ma z kogo dworować, że ma powód do śmiechu. Byłoby mu niewymownie przykro i smutno, gdyby nie miał okazji do wprawiania w drgania rytmiczne swej przepony brzusznej. Niema w nim nic a nic z reformatora, nowinkarza, działacza społecznego, który pragnąłby jakiejś zmiany stosunków czy poprawy obyczajów.

W gruncie rzeczy jest Fredro kamiennym konserwatystą, zakochanym we wszystkich wadach i przywarach sfery i środowiska, które stało się przedmiotem jego satyry..

Moljer, Beaumarchais są rewolucjonistami swojej epoki, ich śmiech i uciecha pozorna prześwietlona jest ogniem nienawiści do panujących stosunków, pragnieniem wielkiej przemiany.

Fredro, bawiąc widza swemi obrazami satyrycznemi, do nikogo z niczem się nie zwraca, niczego nie chce, nic nie głosi — poza chęcią wątpliwej pod względem godziwości uciechy. Dlatego komedja jego i humor jest w gruncie rzeczy demoralizujący —i trzeba zaiste niemałego zasobu pogody ducha, by śmiech ten nie tamował oddechu, nie ściskał za gardło.

Bliziński, choć niewątpliwie posiada mniejszy talent od Fredry, nie jest jednak tak pusty i bezpłciowy, jak jego wielki rzekomo poprzednik. Bądź co bądź ma jakąś linję wewnętrznego chcenia, coś go oburza, przeciwko czemuś się zwraca. Epoka wyryła na nim jednak jakieś ślady, hasła pozytywistyczne, choć pojęte przeważnie opacznie, jakoś zaczęły się przesączać i żłobić sobie kanały w zamulonych ośrodkach jego stanowej i klasowej psychiki.

Nie domaga się on, oczywiście, żadnej zasadniczej zmiany stosunków, bądź co bądź jednak odsłoni i obnaży całą kanaljowatość tej wiejskiej sielanki w dworku pani Żegociny, w którym (podobnie jak w tradycyjnym Soplicowie) pieniądz jest osią życia i zainteresowań.

Temu światu materjalnej rachuby kretyńskiej młodzieży, pasorzytującej na kretynizmie starych ciotek i wujków z wodą w głowie — przeciwstawi Bliziński „złote serce“ pana Damazego.

Gdy pan Damazy reprezentuje tedy tradycję staropolskiej poczciwości, znajdzie się tutaj i młody nowator, który otarł się może nawet o niektóre artykuły Świętochowskiego i głosi nową pozytywistyczną postawę wobec życia, pochwałę pracy i samodzielności.

Bliziński w ten sposób jak wszyscy nasi niedonoszeni „pozytywiści“ w rodzaju Prusa i Orzeszkowej ustala sojusz między „poczciwem“ młodem i starszem pokoleniem, dbałem o honor, godność i t. d. przeciwko moralności pieniądza i rachuby.

To wyjście zaciemnia i gmatwa właściwy konflikt społeczny, ale jest w każdym razie wyraźniejsze i bardziej ludzkie niż u Fredry.

Nawrót do Blizińskiego tłumaczy się oczywiście nie tyle odnowioną aktualnością tego pisarza, ile nędzą spółczesnego repertuaru polskiego.

Przerzut od „Kubusia“ do sztuk w rodzaju „Pana Damazego“ czy „Króla Lira“ jest zbyt gwałtowny.

Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej w związku z tym stałym mankamentem repertuarowym powinno poważnie się zastanowić nad przyczynami upadku dramaturgji polskiej i w miarę możności, pomijając już kwestje zasadnicze, starać się narazie choćby środkami sztucznemi wpłynąć na zbogacenie swego niezbyt pomysłowego, jak dotąd, repertuaru.

„Pana Damazego“ wystawiono w „Teatrze Narodowym“ nader starannie, w przemyślanej i doborowej obsadzie aktorskiej.

Aleksander Zelwerowicz stworzył przekonywającą i poddawczą postać pan Damazego, dając koncert wspaniałej i opanowanej gry aktorskiej.

Doskonałą parę przemyślnej Żegociny i krętackiego Rejenta stworzyli p.p. Mieczysława Ćwiklińska i Stanisław Stanisławski.

Świetną ciotunią — Tykalska była Janina Krzymuska.

Młodsze pokolenie znalazło przekonywających wykonawców w osobach: Niny Świerczewskiej (doskonała Mańka), Aliny Żeliskiej (pełna wigoru i życia — Helena) i panów Jerzego Pichelskiego, Tadeusza Wesołowskiego i Wacława Pawłowskiego.

J. N. MILLER.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7